



KURIER WILEŃSKI

DIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 56 (13349)

Czwartek, 26 marca 1998 r.

cena 1Lt

Spotkanie u prezydenta

M. Stankevičius, jako minister, zrezygnuje z mandatu poselskiego

Proponowany na stanowisko ministra zdrowia ekspremier Mindaugas Stankevičius zamierza zrezygnować z mandatu poselskiego i zawiesić swoje członkostwo w opozycyjnej LDPP. „Aczkolwiek Konstytucja nie zabrania posłowi być ministrem, chce zachować przyzwyczajenie - jeśli przechodzę do władzy wykonawczej, to nie powinienem pozostawać w oficjalnej opozycji wobec tej większości, która kształtuje rząd. Będzie w niej nie członek LDPP i opozycyjnej frakcji sejmowej, lecz po prostu minister zdrowia Mindaugas Stankevi-

čius” - powiedział ekspremier dziennikarzom wczoraj po spotkaniu z prezydentem Valdasem Adamkusem.

M. Stankevičius stwierdził, że jego decyzja przyjęcia propozycji Gediminas Vagnoriusa objęcia stanowiska ministra „nie wzbudziła entuzjazmu w kierownictwie LDPP”. „Ja ich tylko poinformowałem o swojej decyzji” - powiedział kandydat na ministra.

Zaznaczył on, że nie czuje dyskomfortu z powodu tego, że z opozycji przechodzi do pracy w rządzie. „Gdybyśmy porównali programy



LDPP i obecnego rządu w sferze społecznej oraz reformy systemu zdrow-

wia, nie znaleźlibyśmy większych różnic” - stwierdził M. Stankevičius. Tekst i fot. ELTA

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia z Wilna

przez Warszawę do:

Athens,
New York,
Chicago,
Los Angeles,
Pekin,
Istambul,
Tel Aviv.

Wilno, tel. 73-90-20.

Konserwatyści usiłowali przekonać V. Adamkusa, że Ministerstwo Spraw Europejskich jest potrzebne

Wczoraj rano podczas narady z prezydentem Valdasem Adamkusem przedstawiciele sejmowej frakcji Związku Ojczyzny-Konserwatystów Litewskich wyłuszczyli swój pogląd na potrzebę istnienia Ministerstwa Spraw Europejskich. Zdaniem konserwatystów, takie ministerstwo powinno załatwiać sprawy prywatyzacji, inwestycji, a także integracji gospodarczej Litwy z Unią Europejską. Jednocześnie frakcja rządząca zgadza się ze ścisłym oddzieleniem funkcji ministerstwa Spraw Zagranicznych i Spraw Europejskich oraz udokładnieniem nazwy tego ostatniego resortu, informuje ELTA.

Po spotkaniu starosta frakcji konserwatystów Arvydas Vidziūnas powiedział dziennikarzom, że prezydent rozumie funkcji ministerstwa Spraw Europejskich jest potrzebne.

Jednocześnie rzecznik prasowa prezydenta oświadczyła, że prezydenta państwa różniące rozumie opinie partnerów z rządzącej koalicji - chadeckiej - na temat Ministerstwa Spraw Europejskich. Jak wiadomo,

chadecki zdecydowanie opowiedzieli się przeciwko pozostawieniu Ministerstwa Spraw Europejskich w zreorganizowanym rządzie.

„Prezydent uważa, że sprawy europejskie powinny być rozstrzygane nie w aspekcie wąskich interesów politycznych, lecz w aspekcie państwowym” - twierdził rzecznik prasowa.

Jak poinformował A. Vidziūnas, na spotkaniu z prezydentem nie było mowy o propozycji mianowania przedstawiciela LDPP Mindaugas Stankevičiusa nowym ministrem zdrowia. „Ta kwestia została omówiona przez radę polityczną Związku Ojczyzny wczorajszym rankiem. Propozycja premiera nie została odrzucona” - stwierdził A. Vidziūnas.

Starosta frakcji konserwatystów powiedział, że na spotkaniu z prezydentem omówiono też procedury legislacyjne. „Chcemy, aby przywódca państwa zawsze informowany był o przygotowywanych projektach ustawy, aby również mógł wyrazić zawczasu swą opinię, nie wtedy zaś, gdy już trzeba podpisać ustawę” - powiedział A. Vidziūnas.

Od której będziemy pracować?

Sekretarz rządu poprosił administrację ministerstwa, instytucji rządowych, naczelników powiatów oraz zalecił samorządom miejskim i rejonowym podjęcie decyzji w sprawie ustalenia czasu pracy w podległych im przedsiębiorstwach, instytucjach i organizacjach. Zostało to zrobione z uwagi na to, że na terytorium Republiki Litewskiej 29 marca br. od godziny 2 zostanie wprowadzony czas pierwszej strefy czasowej, podaje ELTA powołując się na informację rządowej prasowej.

Uchwała rządu ustala, że od 30 marca, gdy na Litwie wprowadzony zostanie czas pierwszej strefy czasowej, pracownicy instytucji administracji państwowej w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki będą pracowali od godz. 8 do 17, a w piątki od godz. 8 do godz. 15 min. 45. Przerwa obiadowa - od godz. 12 do 12.45, w przedmiotu świąt czas pracy skrócony zostanie o jedną godzinę.

(ELTA)

Sentencja dnia

Ten, kto chce zrozumieć, musi być cierpliwy.

Albert Camus

Nominacja

A. Czapliskas zostanie ministrem środowiska

Obecnie tymczasowo pełniący obowiązki ministra budownictwa i urbanistyki Algis Czapliskas w odnowionym rządzie zostanie szefem Ministerstwa Środowiska. Obecny minister ochrony środowiska Imantas Lazdinis prawdopodobnie zostanie wice-ministrem środowiska. Ostatecznie wyjaśniło się to po wczorajszym spotkaniu A. Czapliskas z prezydentem Valdasem Adamkusem, informuje ELTA.

Po spotkaniu A. Czapliskas powiedział dziennikarzom, że przywódca państwa życzył mu pomyślnej pracy. „Nie sądzę, aby prezydent przeszkadzał pracować” - żartował A. Czapliskas w odpowiedzi na uwagę dziennikarzy, że prezydent jako specjalista ochrony środowiska zwrócił szczególną uwagę na Ministerstwo Środowiska.

Zreorganizowanemu Ministerstwu Środowiska przekaze się część funkcji Ministerstwa Budownictwa i Urbanistyki, gdyż ma być ono rozwiązane.

Skok cen ciepła minionego lata był niezgodny z prawem

Rząd minionego lata naruszył prawo podnosząc ceny ciepła z datą wsteczną, informuje ELTA.

Sąd Konstytucyjny po rozpatrzeniu na prośbę grupy posłów na Sejm, tej sprzeczności z prawem wczoraj przypomniał gabinetowi ministrów już niedłukrotnie powtarzaną zasadę - lex retro non agit, czyli akt prawny nie ma daty uchwalenia wstecznej.

W ich uchwale podkreśla się, że rząd podejmując postanowienia, powinien przestrzegać obowiązujących ustaw i wcielając w życie jedne ustawy nie

może łamać innych. Dlatego też reorganizując „Litewska energia” oraz gospodarząc ciepłowniczą i przekazując zarządzanie nią samorządom, rząd nie mógł pominąć ustawy „O trybie ogłoszenia i uprawomocnienia ustaw i innych aktów prawnych Republiki Litewskiej”. Tymczasem po uchwale z 23-dniowym opóźnieniem zmian częściowej regulacji cen mieszkańcy kraju dopiero pod koniec lipca 1997 r. dowiedzieli się o tym, że na początku miesiąca wzrosła cena gorącej wody.

Granica

Kolejki nadal

Wczoraj rano przed przejściem granicznym w Miednikach na wjazd z Litwy na Białoruś czekały 74 samochody ciężarowe, po kontroli celnej było 7 samochodów, których jeszcze nie wpuszczono do imnego państwa, informuje agencję ELTA Department Cel. Na przejściu w Ławaryszkach ze strony litewskiej czekało 12 samochodów ciężarowych, po kontroli celnej - 6. Na tym przejściu w kolejkę na wjazd do Litwy czekało 9 samochodów osobowych.

Na przejściu kalwaryjskim na wjazd do Polski czekało 315 samochodów ciężarowych, po kontroli celnej - 40.

Na innych przejściach granicznych kraju kolejki oczekujących samochodów nie są duże. Np. na przejściu solecznickim na wjazd z Litwy czekało 16 samochodów ciężarowych, po kontroli celnej było 7. Na przejściu salackim - 16 samochodów ciężarowych, po kontroli celnej - 19.

Zjednoczone Emiraty Arabskie nie wpuszczają samotnych kobiet

Departament Konsularny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Litwy poinformował agencję ELTA, że w Dubaju i innych księstwach Zjednoczonych Emiratów Arabskich zaczęto stosować nowy tryb wydawania wiz.

Zgodnie z tym trybem nie mogą otrzymać wiz kobiety w wieku do 30 lat, udające się bez towarzyszywa męża,

oja lub brata. Takie przepisy już się stosuje, aczkolwiek Konsulat Republiki Litewskiej w Dubaju nie otrzymał jeszcze żadnej oficjalnej informacji o zmianie trybu wydawania wiz.

Departament Konsularny MSZ Litwy zamierza zapoznać mieszkańców kraju z oficjalną informacją kompetentnych instytucji ZEA, gdyż tylko otrzyma się ją.



NA ZDJĘCIU: moment podpisania umowy.

Fot. ELTA.

Umowa trzech państw

Ministrowie spraw zagranicznych Litwy, Lotwy i Białorusi w Wilnie zawarli umowę w sprawie trybu oznakowania punktu przecięcia granic tych państw.

Ministrowie spraw zagranicznych sąsiednich państw podpisali w Wilnie nie tylko umowę, ale też spotkali się z przedstawicielami najwyższych władz Litwy. Mianowicie w Urzędzie Prezydenta V. Birkiwys i I. Antonowicz spotkali się z przywódcą Litwy Valdasem Adamkusem, w MSZ - z jego szefem Algirdasem Saudargasem.

Kurierem

* Wczoraj w Sejmie rozpoczęła się konferencja międzynarodowa „Handel ludźmi - problem międzynarodowy”. Na konferencji, zainicjowaną przez centrum pomocy rodzinnym osobom zaginionym Litewskiego Stowarzyszenia Praw Człowieka referaty przygotowali goście z Niemiec, Polski, Ukrainy. O działalności jednostki poszukiwawczej Departamentu Policji opowiadał starszy komisarz służby badania przestępstw kryminalnych MSW Algirdas Talaczka, o międzynarodowym aspekcie handlu ludźmi - mówiła koordynator centrum pomocy rodzinnym osobom zaginionych Ona Gustiene, o roli policji granicznej w zapobieganiu tej działalności przestępczej - starszy komisarz Departamentu Policji Granicznej Audrius Beizys.

* Na posiedzeniu rządu omawiano ponad 10 kwestii. Zatwierdzono przepisy funduszu ubezpieczenia pożyczek przedsiębiorców drobnej i średniej oraz wspierania przedsiębiorstwa drobnej i średniej. Mówiono o tym, jakiej pomocy powinno udzielić państwo sygnatariuszom Aktu Niepodległości 11 Marca 1990 roku. Mają być zatwierdzone tryb i terminy oszacowania przejmowanego majątku byłego Litewskiego Akcyjnego Innowacyjnego Banku.

* Młodzieżowy oddział Nowej Demokracji/Partii Kobiet (ND/PK) przygotowuje odezwę do Watykania w sprawie duszpasterstwa kobiet. Przedstawiciele jego powieździeli o tym na spotkaniu z kierownictwem Litewskiego Związku Młodzieży Socjaldemokratycznej (LZMS).

Jak poinformowano w siedzibie LZMS, na spotkaniu najwięcej uwagi poświęcono problemowi równouprawnienia mężczyzn i kobiet. Zdaniem młodzieżowego oddziału ND/PK, ten temat najaktualniejszy jest dla poszukujących pracy i już pracujących dziewcząt, stale dyskryminowanych na rynku pracy.

* Sejmowy Komitet Spraw Zagranicznych zaaprobował wniosek Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie mianowania ambasadora Litwy w Izraelu Romasa Misiunasa również nadzwyyczajnym i pełnomocnym ambasadorem Litwy na Afrykę Południową i Cypr.

Sejmowy komitet zaaprobował również wniosek w sprawie mianowania rezydującego w Brukseli ambasadora Litwy przy NATO Lina Linkiewiczusa również ambasadorem przy Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE).

* Dziś z okazji 100 rocznicy urodzin znanego konstruktora samolotów i pilota Antanasa Gustaitisa przedsiębiorstwo państwowe „Lietuvos paszas” emituje do obiegu poświęconą jej dacie serię dwóch znaczków pocztowych.

Autorem nowych znaczków pocztowych jest plastyk Gediminas Pempe, ich wartość nominalna wynosi 2 i 3 Lt, nakład - po 0,5 mln. Te znaczki pocztowe wydrukowała spółka „Spindulis”.

* Gdy resorty Litwy i Rosji ustala różne trasy tranzytu napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych, obowiązkowo kaliningradzkiej Rosji może pozostać bez importowanych papierosów i wódki.

Zanim nie zostaną uzgodnione trasy, urzędem celnym zalecono, aby nie wysłać do obwodu kaliningradzkiego transportem samochodowym napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych przez przejścia graniczne Kibarty - Czernyszewska i Panemune - Sovietsk.

Sądownictwo

Przemysłowcy narkotyków, obywatelowi polskiemu, prokurator wileński zażądał 15 lat więzienia

Prokurator Prokuratury Generalnej Nijole Frolowa zażądała w Wileńskim Sądzie Okręgowym, aby za przewóz i przemyt narkotyków skazać obywatela Polski Piotra Wolniewicza na 15 lat pozbawienia wolności, z konfiskata jego majątku i wymierzaniem grzywny w wysokości 25 tys. litów.

Prokurator N. Frolowa zażądała, aby oskarżony pierwsze 5 lat kary odbył w więzieniu, a następnie 10 lat w kolonii robot poprawczych zmocnionego reżimu. Obywatela Polski P. Wolniewicza zatrzymano w ubiegłym roku w mieszkaniu tłumacza sejmowego Edwarda Piórki w Wilnie, gdy, jak podejrzewano, otrzymał on przesyłkę z Peru, zawierającą 1 kg 992 g kokainy.

Narkotyki zostały przysyłane razem z nią i były zaadresowane do przedsiębiorstwa Virginijusa Rezcziū, „Jurgus”.

Pracownicy niemieckiego urzędu cel stwierdzili, że w paczce są narkotyki i poinformowali o tym pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Litwy.

W Wilnie narkotyki funkcjonariusze zamienili na substancje podobne do kokainy.

27-letni P. Wolniewicz odmówił składania zeznań podczas śledztwa, twierdząc, że sprawa została sfałszykowana.

Oskarżony złożył zeznania na wczorajszym posiedzeniu sądu. Twierdził on, że nie wiedział, iż w paczce są narkotyki.

P. Wolniewicz powiedział sądowi, że E. Piórko prosił go, aby znaleźć przedsiębiorstwo, na którego adres można przysłać z Włoch przesyłkę z próbkami kosmetyków i tekstylii.

Jak poinformował P. Wolniewicz, E. Piórko powiedział, że nie może otrzymać próbek na swoje nazwisko, gdyż pracuje w Sejmie i rządzie, w związku z czym nie może uprawiać biznesu.

Wyrok sądu zapadnie dzisiaj.

(BNS)

Gediminas contra Gediminas: rozgrywka trwa

Wileński Sąd Dzielnicowy nr 1 po raz drugi odrzucił podwódtwo cywilne byłego dyrektora generalnego Litewskiego Departamentu Archiwów Gediminas Ilgunasa w sprawie powrotu na poprzednie stanowisko, informuje ELTA.

W ogłoszonym wczoraj orzeczeniu sędzia Nijole Piskinitaitė stwierdziła, że w czerwcu ub. roku premier Gediminas Vagnorius zwolnił ówczesnego kierownika Departamentu Archiwów zgodnie z prawem. Czy wspomniane w rozporządzeniu „rażące naruszenie obowiązków służbowych” rzeczywiście było rażące, sąd w to nie wchodził, uznając, że sprawa ta należy do kompetencji administracji.

Niemniej rozgrywka dwóch Gediminasów jeszcze trwa. Po zapadnięciu werdyktu sądowego G. Ilgunas twierdził, że nie uznaje przegranej i orzeczenie sądu dzielniczego zamierza zaskarżyć po raz drugi przed sądem okręgowym, gdyż uznaje je za niesprawiedliwe rozprawy politycznej. „Myślę, że na Litwie są sędziowie, którzy nie będą się obawiali podjęcia szlachetnej decyzji, skierowanej przeciwko rządowi, niekoniecznie takiej, jakiej oczekuje władza” - powiedział G. Ilgunas.

Jak wiadomo, badający tę historię kontroler sejmowy Julius Jasaitis odpowiedzialnością za ochronę archiwów MSW do chwili ich przekazania do Archiwum Specjalnego obarczył kierownictwo ministerstwa.

Zdaniem G. Ilgunasa, Sąd Dzielnicowy nr 1, który na decyzję Wileńskiego Sądu Okręgowego po raz drugi rozpatrywał sprawę, i tym razem nie włączył się w wszystkie faktyczne okoliczności i nawet nie wyjaśnił, czy zniszczone wiosną ub. roku dokumenty archiwalne Ministerstwa Spraw Wewnętrznych miały wyjątkowe znaczenie. Uczestnicząc jako świadek we wtorkowym posiedzeniu komisarzy służby badania zorganizowanej przez sejmocznice Departamentu Policji Vigradas Telycenas, który za niszczenie akt 29 kwietnia 1997 r. zapłacił utratą stanowiska głównego komisarza, stwierdził, że niszczenie archiwów resortowych było potrzebne, gdyż powyższe akta nie miały żadnej wartości historycznej.

SOS: w Kielmiach - epidemia gruźlicy

Spśród 120 osób, których stan zdrowia w ciągu jednego dnia zbadano profilaktycznie w Szwalskim Szpitalu Gruźliczym i Chorób Płuc, u czterech stwierdzono gruźlicę, ponadto podejrzewa się, że pięć-sześć osób cierpi na tę chorobę. Zostaną one dodatkowo zbadane.

Na przestrzeni ostatnich 10 lat, jak poinformowała agencja ELTA Vitalija Globyte, zachorowalność na gruźlicę w Szwałach wzrosła stokrotnie. Obecnie na tę chorobę przeciętnie na 100 tys. mieszkańców choruje 76. W skali powiatu sytuacja jest jeszcze smutniejsza. W Janiszkach ten wskaźnik wynosi 84, a w Kielmiach - aż 113. Próg epidemii, przypomina kierowniczka szpitala, stanowi sto chorych na sto tys. mieszkańców. Lekarze, leczący gruźlicę w rejonie kiel-

mieskim, pracują według odrębnego programu - wspólnie z pielęgniarkami odwiedają wieś, pobierają wydzielniny do badania, uczą ludzi życia w warunkach epidemii gruźlicy. Lekarz V. Globyte ubolewa, że brak ustaw, zezwalających na odizolowanie chorych na gruźlicę od zdrowych. Istnieje tylko obowiązek leczenia i wyłączenia, gdy oni się zwracają. A zwracają się bynajmniej nie wszyscy chorzy. Należy oczekiwać, że niedawno zatwierdzony przez rząd państwowy program zapobiegania i kontroli gruźlicy pomoże nie tylko przezwyciężyć epidemię, ale też - w ogóle ograniczyć szerzenie się tej choroby. (ELTA)

Za oknem słońce, a w domach grypa

W niektórych miejscowościach Litwy grypa już przekroczyła próg epidemii, czyli choruje przeszło 100 osób na 10 tysięcy mieszkańców - poinformowała agencja ELTA. Centrum Profilaktyki i Kontroli Chorób Zakazanych.

Fala grypy oraz ostrych wirusowych chorób dróg oddechowych szczególnie wzrosła w dwunastym tygodniu tego roku - od 16 do 22 marca. W m. Visinagas zarejestrowano 398,2 przypadków na 10 tys. mieszkańców, w rejonie uciaiskim - 137,2, w rejonie malackim - 111,9, w rejonie jezioroskim - 151,2, w Kłajpedzie - 123,9.

W innych największych miastach Litwy te wskaźniki są nieco niższe. W Wilnie - 88, w Kownie - 34,8, w Szwałach - 30,5, w Poniewieżu - 89,3.

Dzieci spośród wszystkich chorych na grype i ostre stany zapalne dróg oddechowych stanowią od 13 do 30 proc. Najwięcej dzieci choruje w Kłajpedzie - 30,2 proc.

Na podstawie informacji, otrzymanej ze Światowej Organizacji Zdrowia, można stwierdzić, że w wielu krajach świata zachorowalność na grype i ostre wirusowe choroby dróg oddechowych stopniowo się obniża - poinformowała agencja ELTA. Dyrektor Centrum Profilaktyki i Kontroli Chorób Zakazanych Bronius Morkunas. W tym sezonie dominuje zespół wirusa grypy A (H3N2).

Wileńska Rolniczo-Przemysłowa Asocjacja zaprasza do współpracy inwestorów zagranicznych i krajowych

Powstała przed kilku miesiącami Wileńska Rolniczo-Przemysłowa Asocjacja „Ziemia Wileńska” zreszta także znane na Wileńszczyźnie spółki akcyjne, jak „Polagris” (prezes Anicet Brodawski), „Aparatura Paliwowa” (Karol Śnieżko), „Rovasta” (Romuald Zajkowski), „Zigmalis” (Leon Malinowski), „Niemienczyński Agroservis” (Antoni Bortkiewicz), „Lietpoluta” (Michał Runtiewicz), „Aurum” (Dmitrij Najmowicz), „AraX plus” (Stanisław Klukoit), „Arabeska” (Stanisław Pieszko), „Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich” (Jerzy Choroszewski), Przedsiębiorstwo Turystyczne - Handlowe (Jan Andrzejewski). Wśród założycieli są też osoby prywatne.

Firmy zagraniczne, krajowe, fundacje, organizacje społeczne są zapraszane do inwestowania i prowadzenia biznesu oraz produkcji na Ziemi Wileńskiej. Program Asocjacji (VAPA) przewiduje między innymi poszukiwanie rynków zbytu i nawiązanie kontaktów z innymi organizacjami i asocjacjami, w tym za granicą; efektywne wykorzystywanie lokalnych i gospodarczych zasobów regionu; zapewnienie przedsiębiorstwom partnerskim wzajemnego wsparcia, rozwoju spółdzielczości; utworzenie Unii Kredytowej; rozwój gospodarki leśnej i przemysłu przerobki drewna; utworzenie Ośrodka Techniki Polskiej w Pikieliskach; rozwój turystyki i agroturystyki w ramach realizacji projektu „Park Wileńszczyzny w Pikieliskach” i in. Firmy, które chciałyby wziąć udział w realizacji któregoś z projektów, mają swoje propozycje złożyć do 1. maja br. Propozycje te mogą być zamieszczone w folderze informacyjno - reklamowym Asocjacji. Zgłosić się należy do Filii w Pikieliskach „Polagris”, tel. 53 - 62 - 17.

Asocjacja „Ziemia Wileńska” czeka na propozycje współpracy. Działa ona na terytorium rejonów wileńskiego, solecznickiego, trockiego, święciańskiego, tworząc filie branżowe i terytorialne zarówno w kraju jak i za granicą. Inf. w/l

Od kwietnia - nowy system

Na mocy decyzji Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa, od 1 kwietnia br. w kraju wprowadza się nowy system oceny mleka zakupowanego od rolników. Ma się on przyczynić do polepszenia jakości produkowanego nabiału oraz wyeliminowania powstających często konfliktów między producentami mleka a organizacjami skupi.

Na wprowadzenie nowego systemu oceny przeznaczono około 3 mln Lt. W tym celu utworzono niezależne (od przetworców i producentów) laboratorium „Pieno tyrimai”, które wyposażono w wysokowydajny, nowoczesny sprzęt techniczny.

Jak powiedział minister rolnictwa i leśnictwa Vytautas Knaszys, według nowego systemu zawartość tłuszczu i białka w mleku będzie ustalana w zależności od ilości sprzedawanego mleka. Badaniem będzie poddawane mleko każdego producenta, który rocznie wytwarza 10 i więcej ton tego artykułu. Prace badawcze w nowo powstałym laboratorium, będą finansowane z Funduszu Wspierania Wsi.

Jak na razie, badania jakości mleka będą też wykonywane przez pracowników punktów skupu, jednakże jakość ich pracy będzie sprawdzana przez pracowników Państwowego Inspekcji Jakości i laboratorium „Pieno tyrimai”.

Danuta WOJTUSIAK

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztatu Informacji MSW RL, 24 marca br. w kraju zanotowano 193 przestępstwa, w tym: 12 obrażeń ciała, 1 gwałt, 12 chuligańskich ekscesów, 5 rabunków, 4 oszustwa, 159 kradzieży. Skradziono 13 samochodów, znaleziono - 7. Zanotowano 15 wypadków drogowych i 6 pożarów. Znaleziono zwłoki 9 osób. Zatrzymano 26 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

„Niespodzianka” w piwnicy

24 marca o godzinie 21 min. 15 do wileńskiego szpitala kolejowego z ciężką raną brzucha przywieziono M. (ur. 1953 r.), który opowieści, że zraniał go we własnej jego piwnicy znany z widzenia mężczyzna. Podejrzanych (a okazuje się, było ich dwóch) - M. Juszkę (ur. 1958 r.) i N. Bistrowa (ur. 1969 r.) zatrzymano.

Ze znajomymi też trzeba być ostrożnie

W tym samym dniu w Wilnie, w domu przy ulicy Tuskulenu zo-

stała zgwałcona M. (ur. 1980 r.). Podejrzanych o gwałt, jak zaznaczyła poszkodowana, znanych z widzenia - P. (ur. 1974 r.), J. (ur. 1979 r.), V. (ur. 1974 r.) i A. (ur. 1969 r.) - zatrzymano.

Młodzież „trenuje”

Do szpitala Czernewego Krzyża przywieziono w tym dniu K. (ur. 1968 r.), którego około godziny 23 przy ulicy Asanaviciūsius pobita grupa młodych chłopców. Inna grupa, „energiczni” młodzieży pobili w tym też dniu K. (ur. 1979 r.), który oczekiwał trolejbusu na przystanku „Gerosios Vilties”.

Ze wstrząsem mózgu w szpitalu

 <p>DRZWI</p> <p>HORMANN</p>	 <p>GARAŻOWE I PRZEMYSŁOWE</p> <p>RÓŻNEGO RODZAJU BRAMY, DRZWI, URZĄDZENIA AUTOMATYCZNE. DOSTARCZAMY I MONTUJEMY. A TAKŻE OKNA PLASTYKOWE I ALUMINIOWE, ORAZ ŻALUZJE OCHRONNE.</p>

lu św. Jakuba umieszczono S. (ur. 1969 r.), którego około godziny 23 na alei Giedymina pobili również młodzi chłopcy. No i co jeszcze dodać, czy nie „aktywna jest nasza przyszłość”?

Ani złota, ani pieniędzy

Mieszkaniec Uciainy - K. (ur. 1963 r.) umówił się z dwoma mężczyznanami, że kupi od nich kilogramową bryłę złota za 8000 dolarów. Pieniądże K. wręczył jednemu z nich, drugi przyszedł, by przynieść złoto. Długo cze-

kał na niego K., ale nadaremnie, więc poprosił pierwszego, aby mu zwrócić pieniądze, co ten od razu uczynił. Gdy po kilku minutach K. je policzył - okazało się, że zamiast osmiu tysięcy dolarów zwrócono mu tylko 270. Podejrzanych o oszustwo zatrzymano.

Ekstrakt opium

10 ml ekstraktu opium znaleziono w mieszkaniu przy ulicy Minties. Na miejscu wypadku zatrzymano W. Jakimowa (ur. 1958 r.).

Przygotowała H.G.

KRONIKA KULTURALNA

Dni Kultury Polskiej Wilna w Elblągu

Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Moniuszki z prezes-dyrektor Apolonią Skakowską na czele oraz Oddział w Elblągu „Wspólnoty Polskiej” z prezes - senator Józef Kuczyński, przy aktywnym udziale dobrze znanych w Wilnie elbląskiego choreografa i działacza „Wspólnoty Polskiej” Czesława Kujawskiego organizują w dniach 26-30 marca Dni Kultury Polskiej Wilna w Elblągu. Impreza, przeprowadzana po raz pierwszy, obejmuje także Malbork i Ornecie. W miastach tych wspaniale zaprezentują się koncertowo-wystawowo. Jedzie zespół „Zgoda”, kapela „Kazika Wileńskiego”, „Drużbanicz”, gwiazdźarz Winuc (Dominik Kuzniewicz). Prezentowana w Elblągu będzie wystawa wileńskich malarzy, poświęcona 200 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza oraz ekspozycja „Wilno i architektura wileńska” autorstwa Jerzego Karpowicza. Swe utwory przedstawia rzeźbiarz ludowy Michał Jankowski oraz podwileńskie palmiarki.

Przyjeżdża

Agnieszka Fatyga

Na zaproszenie Instytutu Polskiego w Wilnie przyjeżdże do nas Agnieszka Fatyga - aktorka, piosenkarka, śpiewaczka, pianistka. Ta wszechstronnie utalentowana wykonawczyni, a także kompozytorka i autorka tekstów ukończyła klasę fortepianu pod kierunkiem prof. Andrzeja Jasińskiego w Liceum Muzycznym im. Fryderyka Chopina w Bytomiu i swoim miasteczku rodzinnym. Następnie zdobyła dyplom Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, Wydziału Wokalnego Warszawskiej Akademii Muzycznej.

Była aktorką Teatru Narodowego i Ateneum w Warszawie, współpracuje stale z TVP. Z recitalami aktorsko-muzycznymi koncertowała w Wielkiej Brytanii, Kanadzie, USA,

Japonii (m. in. była stypendystką rządu japońskiego), Niemczech i in. krajach. Uczestniczyła z powodzeniem w wielu festiwalach. Grała w „Śpiewniku domowym” wg Stanisława Moniuszki w reżyserii Adama Hanuszkiewicza, w „Krawiakiach i Góralach” (Dorota), w TVP zaprezentowała się jako Nastazja Filipowna w spektaklu „Myszkin” wg „Idioty” Fiodora Dostojewskiego. Jest niezrównaną interpretatorką romansów rosyjskich i cygańskich, przebojów z muzyki amerykańskich, utworów Brechta i Brela. We wszystkim tym jej ogromne możliwości artystyczne doskonale uzupełniają się.

Agnieszka Fatyga wystąpi w Domu Kultury w Niemenczynie w dniu 30 marca, godz. 18.00, natomiast 31 bm. - będzie koncertowała w Pałacu Kultury Łącznościowców w Wilnie (pocz. o godz. 19.00, ul. Św. Jana 3, zaproszenia można odebrać w Instytucie Polskim w Wilnie, ul. Szviritgatis 6/15).

Z okazji Tysiąclecia

Litwy

Litewski Fundusz Wspierania Muzyków wystąpił z cenną inicjatywą: postanowił zrealizować program na Tysiąclecie Litwy, który przypadnie w roku 2009 i odliczane jest od pierwszej rocznicy o naszym kraju. Jest to już kolejno dziesiąty program Funduszu i największy. Trwać będzie on w ciągu 11 lat. Koncert inauguracyjny przewidziany jest w kwietniu, w Solecznikach, w nowoczesnej szkole imienia Tysiąclecia Litwy.

Litujca Stulgienė - dyrektorka Litewskiego Funduszu Wspierania Muzyków zakomunikowała, że w ramach tego wielkiego programu przedstawi się kulturę muzyczną Litwy minionego tysiąclecia. Będzie się on składał z kilku osobnych części: muzyka ludowa, dworska, kompozytorów litewskich, występujących oraz tworzących na Litwie kompozytorów obcych itd. Konsultantem tego przedsięwzięcia jest muzykolog Vaclavas Juodpasis.

H. J.

Medycyna

Nieszczęśliwy wypadek pomógł poznać dobroć ludzką

Stanislovas Juszka z Szawel, który doznał wielkiego urazu - stracił 4 palce jednej ręki, jednocześnie doznał cudu naszej medycyny oraz dobroci serc ludzkich, pisze korespondent agencji ELTA.

Nieszczęście zdarzyło się w ubiegły czwartek w ZSA „Sziauliu tauro kalvis”. Pracujący od 20 lat wykwalifikowany specjalista Stanislovas Juszka zamierzał sprawdzić położenie obrabianej części w obrabiarce do metali i niechcący nacisnął pedał. Obrabiarka odcięła cztery palce.

Felczer punktu medycznego S. A. „Sziauliu tauros” Dalia Einigienė, „Sziauliu tauros” Dalia Einigienė, obcięte palce, zawiązła je do sterylnej tkaniny, obojętnej dla lodu. Poszkodowany człowiek z tym pakietem jak najszybciej został odwieziony na oddział urazowy szpitala szawelskiego. Niezbędnej pomocy, jak poinformował kierownik oddziału Robertas Mikalauskas, udzielono tu bardzo szybko i fachowo. Po zaaplikowaniu niezbędnych leków, S. Juszka razem ze sterylnie zapakowanymi palcami karetką pogotowia został odwieziony na lotnisko Zokniai. Tu już czekał na niego gotowy do lotu samolot wojskowy AN-410. Wkrótce S. Juszka znalazł się w Wilnie, na oddziale mikrochirurgii szpitala uniwersyteckiego „Czerwony Krzyż”. Za podobne usługi lotnisko nie pobiera żadnej opłaty, oświadczył agencji ELTA dyrektor Zigmantas Zdichauskas.

Nieszczęśliwy wypadek w Szawel nastąpił o godz. 14 min. 25, natomiast już o godz. 19 mikrochirurg „Czerwonego Krzyża” Zdzisław Skwarciany przystąpił do operacji. Przyszyte palców tym razem było bardzo trudne, gdyż, jak powiedział mikrochirurg, obcięte zostały „w niepomysłnym dla operacji miejscu”. I mimo wszystko dwa z czterech - trzeci i czwarty - udało się umieścić tam, gdzie trzeba. Natomiast drugi i piąty nie udało się przyszyć.

Ręka Stanislovasa Juszki, zdaniem lekarzy, dobrze się ok, ale zanim zrosną się tkanki miękkie, kości, zanim zostanie przywrócona funkcja palców, minie jeszcze sporo czasu. Kierownictwo ZSA „Sziauliu tauro kalvis” oraz specjalnie powołana komisja uznały ten fakt za nieszczęśliwy wypadek spowodowany przez nieostrożność.

Konkurs

„Moja pociecha” (35)



Dziś zamieszczamy kolejną fotografię konkursową. NA ZDJĘCIU - Juliana ROMANOWSKA (3,5 latka). Przypominamy, że zdjęcia można nadsyłać do 25 maja br. Adres redakcji: „Kurier Wileński”, konkurs „Moja pociecha”, Laisves al.60, Vilnius 2056.

Czekamy na zdjęcia Waszych pociech!

Ile zarabiamy, a ile mamy...

W ubiegłym miesiącu w bankach kraju wkłady terminowe i oszczędnościowe wzrosły o 21,6 mln litów, a na początku kwietnia sięgały one 657,7 mln litów. Oszczędności w walucie obcej zwiększyły się o 84,8 mln litów i wynosiły 1 mlld 622,5 mln litów. Wkłady na pierwsze ządemie zmalały o 1,9 proc. i liczyły 2 mlld 361,8 mln Lt. Te dane zawarte są w przeglądzie, który ELTA otrzymała z Banku Litewskiego.

Po uogólnieniu danych Banku Litewskiego, działających w kraju banków komercyjnych, oddziałów banku zagranicznego, Litewskiego Banku Rozwoju oraz banku „Taurus”, a także pozycji rządu w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, pod koniec lutego majątek zagraniczny stanowił 5 mlld 327,9 mln litów. W porównaniu ze styczniem zmniejszył się on o 0,4 proc. Zobowiązania zagraniczne sięgały 2 mlld 124,5 mln litów, czyli o 2,3 proc. więcej niż przed miesiącem.

Plac w statystyce

Według danych Departamentu Statystyki, w lutym przeciętne naliczone wynagrodzenie za pracę w gospodarce kraju, oprócz przedsiębiorstw indywidualnych wynosiło 910,34 Lt. Jest to o 0,1 proc. mniej w porównaniu ze styczniem br. i o 29,3 proc. więcej w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku. Obniżenie się przeciętne wynagrodzenia uwarunkowane zostało zmniejszeniem średniego wynagrodzenia za pracę brutto w działających do zysku przedsiębiorstwach z powodu mniejszej ilości dni pracy w lutym, informuje ELTA.

Przeciętne wypłacone (netto) wynagrodzenie za pracę w gospodarce kraju, oprócz przedsiębiorstw indywidualnych, w lutym wynosiło 671,55 Lt. Jest to o 1,1 proc. więcej niż w pierwszym miesiącu br., a w porównaniu z lutym ubiegłego roku przyszył 27,3 proc. W lutym obowiązkowe potrącenia stanowiły 26,2 proc. (w styczniu - 27,1 proc.) przeciętne wynagrodzenia za pracę brutto. Ponieważ od lutego br. indeksowano nieopodatkowane minimum (podstawowe wynosi 214 Lt), toteż szybko wzrosło przeciętne wynagrodzenie za pracę netto i jednocześnie zmniejszyły się obowiązkowe potrącenia. Komentarze dyrektora Departamentu Statystyki Jansis Markelevičius.

W lutym minimalne wynagrodzenie miesięczne wynosiło 400 Lt, stosowane minimum socjalne - 120 Lt, czyli odpowiednio 43,9 i 13,2 proc. przeciętne wynagrodzenia za pracę brutto.

W lutym prace pracownikowie instytucji budżetowych wynosiły 902 Lt i były o 0,9 proc. mniejsze od średniej krajowej. Średnie wynagrodzenie w działających do zysku przedsiębiorstwach wynosiło 915 Lt i o 0,5 proc. przekraczało średnią krajową.

Radio „ZNAD WILII” organizuje II KONKURS PIOSENKI POLSKIEJ na Litwie

26 kwietnia br. w Wilnie odbędzie się II KONKURS PIOSENKI POLSKIEJ

GŁÓWNY SPONSOR BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY S. A. W KRAKOWIE.

KONKURS PIOSENKI POLSKIEJ jest szansą dla młodych, muzycznie uzdolnionych Polaków, mieszkających na Litwie.

Celem KONKURSU jest wyłonienie i promowanie talentów piosenkarzy.

REGULAMIN I ZASADY UCZESTNICTWA W KONKURŚIE „POLSKA PIOSENKA NA LITWIE-98”

1. Organizatorem konkursu jest Radio „ZNAD WILII”. Patronat prasowy sprawuje dziennik „KURIER WILEŃSKI”.

2. Jest to impreza pozaantenna.

3. Uczestnictwo w konkursie jest nieodpłatne.

4. W konkursie uczestniczą wykonawcy - amatorzy: piosenkarze, duety i zespoły wokalo-instrumentalne.

5. Wiek uczestników - od 16 do 25 lat.

6. Uczestnicy opracowują do oceny jurorów i organizatorów dwie różne pod względem charakteru piosenki polskie (obowiązkowo z akompaniamentem) konieczne z przygotowanie przez Związek Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR zestawu repertuarowego (z zestawu repertuarowego należy zgłosić się do redakcji Radio „ZNAD WILII”).

7. Organizacja konkursu, gromadzeniem zgłoszeń oraz wszelką informację zajmuje się organizator, Radio „Znad Wilii” (tel. 42-94-57, 22-82-64).

8. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wystanie lub

dostarczenie zgłoszenia o udziale do organizatora konkursu pod adresem: Radio „Znad Wilii”, al. Laisves 60, 2056 Vilnius, z dopiskiem „KONKURS PIOSENKI POLSKIEJ”.

9. Wzór zgłoszenia do udziału w konkursie drukowany jest w dzienniku „Kurier Wileński”.

10. Zgłoszenie na konkurs powinno zawierać:

1. imię i nazwisko.....

2. dokładny adres i numer telefonu.....

3. datę urodzenia.....

4. wykształcenie.....

5. wykonywany zawód.....

6. krótki opis ewentualnych, dotychczasowych doświadczeń estradowych.....

7. 1) autor tekstu

8. 2) autor tekstu

9. tytuł wykonywanego utworu

10. tytuł wykonywanego utworu

11. Informacje należy przesyłać do 3 kwietnia 1998 roku.

12. Organizatorzy na podstawie nadesłanych informacji przeprowadzą eliminacje.

13. Zakwalifikowani uczestnicy obowiązani są stawić się na eliminacje „KONKURSU PIOSENKI POLSKIEJ” w miejscu i terminie wyznaczonym przez organizatora. O miejscu i terminie poinformują Radio „ZNAD WILII” oraz dziennik „KURIER WILEŃSKI”.

13. Uczestników konkursu ocenić będzie jury powołane przez organizatorów.

14. Jury przyzna nagrody regulaminowe oraz nagrody rzeczowe oddane do jego dyspozycji.

Ponadto uczestniczący w jury przedstawiciele Związku Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR przyznają laureatowi (om) konkursu specjalną nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki RP - pobył na dwutygodniowych Warsztatach Piosenkarzy w Polsce oraz ewentualny występ na Międzynarodowym Festiwalu Piosenki „MALWY”. Uczestnictwo w warsztatach i w Międzynarodowym Festiwalu Piosenki „MALWY” finansowane jest przez Ministerstwo Kultury i Sztuki RP.

15. Organizatorzy mogą ustalić nagrodę osobie, która przycygotuje laureata(ów).

16. Organizatorzy mogą też ustalić nagrodę publiczności.

17. Osoby nagrodzone wyrażają zgodę na publikację w mediach swojego wizerunku i danych osobowych.

18. Udział w konkursie oznacza zgodę uczestnika na warunki konkursu, określone w niniejszym regulaminie i zasadach.

19. Uczestnicy konkursu ewentualne roszczenia mogą składać organizatorom konkursu w formie pisemnej.

Kierownik działu promocji Radio „Znad Wilii”

Halina MARKOWSKA

Opowiadanie

Przeszłość - Piękna Nieznajoma

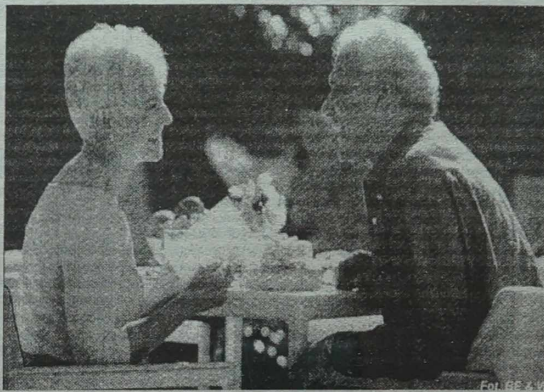
scowość, z nikim nie ma kontaktu. Nie dowie się.

List, którego nie było

Maria odłożyła list. Celina, najstarsza z rodzeństwa, napisała tak po prostu, że ma białaczkę i to tak, że lekarz, gdy mówi o paru miesiącach życia, stara się nie patrzeć jej w oczy.

Kończył się szary, mokry styczeń. Maria zapaliła pierwszego papierosa. A więc Celina umrze. I tak nieuchronnie będą umierać po kolei. - Będę jeździć do tego koszmarnego, zaprzytałego o miasteczka. W każde Zadzuski. Nawet kwiatów nie dostanę ładnych, więc ozdobię grób plastikowymi gerberami. Chyba złote będą najlepsze. - Maria zgasiła papierosa. - Co ja wymyślam. Trzeba jechać. Muszę pośpieszyć się. Przed śmiercią Celinie należą się prawa.

**Każda z tych osób oszukała ją kiedyś.
Po latach ich wyznanie prawdy okazało się najlepszym lekarstwem**



Zawsze była nonszalanka. Teraz też, tę najstraszniejszą wiadomość nabazgróliła na pocztówce. Nawet nie włożyła jej do koperty, więc Grażyna postawiła ciężką torbę i zaczęła czytać: „Kochani, podobno mam białaczkę, a na przeszczep jestem za stara. Piszę „podobno”, bo trudno mi w to uwierzyć, ale mam przed sobą plik badań. Idę położyć się do kliniki, do tego profesora, którego ciągle pokazują w telewizji. Kto by pomyślał rok temu, że zostanie jego pacjentką? Nie martwicie się, ja już się nażyłam. Wasza matka”.

Torba przewróciła się. Jabłka posypały się aż pod skrzynkę na listy. Winda zjechała i znowu ktoś ściągnął ją na górę, bo sąsiedzi nie wiedzieli czy zbierać jabłka, czy podtrzymać Grażynę.

Zbyszek wrócił późnym wieczorem. Była mgła, widział niewiele, jechał jak niewidomy. Spojrzył na pocztówkę. Sympatyczny widoczek Elbląga. - Musimy do niej jechać - powiedział.

- Musimy powiedzieć jej prawdę - dodała Grażyna.

- To twoja matka - zacisnął usta. Czują, że jest przeciwny, ale dookoła spokój. - Ty decydujesz.

- Już zdecydowałam. Nie może umrzeć i sądzić, że nie doczeka się oja.

Grażyna zadzwoniła do koleżanki, ta z kolei zdobyła krótką ocenę profesora Wolskiego z Elbląga - stan bardzo ciężki, chora zaniedbana (Grażyna po drugiej stronie słuchawki poczuła, że drżą jej ręce), zastosowano leczenie ostatniujące, żadnych szczególnych, gwałtownych działań. Rokowania - parę miesięcy życia. Tak, oczywiście, cuda zdarzają się, Grażyna podziękowała serdecznie. Matka zawsze była dzielna. Kiedy ojciec po obejrzeniu w telewizji generała Jaruzelskiego zadzwonił z Paryża, że zostaje, pocieszała go, wspierała i tłumaczyła, że powinien zrobić tak, jak uważa. Ani cienia skargi, a przecież przekroczyła wtedy smugę pięćdziesiątki. Nie skarzyła się również rok później, gdy okazało się, że ojciec dorabiał patriotyczną historię do paryskiego roman- su. Podobno nie mógłby znieść reżimu, godzinny policyjnej i marazmu. Tymczasem nie mógłby znieść rozstania ze swoją asystentką. I wreszcie, chyba zmuszony przez nią, powiedział o tym matce.

Kontakt utrzymywał tylko z Grażyną. - Co słychać u ojca? - starsza pani pytała regularnie, co miesiąc, a Grażyna opowiadała o jego sukcesach. I dlatego, kiedy zmarł przed trzema laty, a matka zapłakała, co słychać, odpowiedziała spokojnym głosem, że nie ciężkawo.

- Nie ciekawego? - Zbyszek zrobił się purpurowy. - Czyś ty zwariowała. Przecież to się wyda. Na pewno wyda się. Matka ci nie daruje. Może chciałaby pojechać na pogrzeb. A w ogóle, co ci przyszło do głowy. Przecież oni rozstali się tyle lat temu. - Chyba znam ją lepiej. Poznali się na pierwszym roku studiów, ona zaraz je rzuciła, żeby tylko on mógł robić te swoje doświadczenia i nie musiał martwić się o pieniądze. Nie potrafię powiedzieć jej.

Zbyszek milczał. - A poza tym - dodała Grażyna - to miała miej-

scowość, z nikim nie ma kontaktu. Nie dowie się.

Maria nie miała żadnych wątpliwości, że musi jej to powiedzieć. Musi jej powiedzieć. A może nie warto? Przecież to już całkiem wyblakła historia. Nie, Maria potrafiła odpowiedzieć ją w każdym szczególe. Miała wtedy dziesięć lat, Celina osiemnaście. Wszyscy wiedzieli, że postanowiła usamodzielnic się. Przez całe życie wlokła za sobą ogon rodzeństwa. Ciężwie wysłuchiwała Marii, która powtarzała, że jest najmłodsza i jej należy się wszystko. Od tego słuchania do buntu była jeszcze daleka droga, ale pewnego dnia Maria napisała list do Krakowa. Skończyła liceum plastyczne. Może w muzeum myć podłogi. Byłoby dostała pracę. Gdyby ktoś spytał dlaczego Kraków - odpowiadałaby bez wahania i - żeby być dalej od rodziny.

I teraz miała Maria trzymać kopertę. Pierwsze przestępstwo - otworzyła list. Drugie - podarła go na strzępy. Parę razy pociągała za sznurek w toalecie, bo kawałki papieru nie chciały utonąć.

Celina była smutna. Nikt nie odpowiadał na jej prośby. Nie zaśluzła na pół słowa. Z pokorą pomagała w domu, za nią snuło się pięćdziesiąt lat. Ale coś zmieniło się w niej. Była zła i skryta. Następnego roku zdała na studia, wyszła za mąż. Gdyby Maria nie zniszczyła tego listu... Co wtedy? Łatwo mogła sobie wyobrazić wyjazd siostry do Krakowa. Na pewno nie wyszaby za mąż za tego egoiste, który rzucił ją w stanie wojennym. Może w tym Krakowie, przy myciu muzealnych podłóg, miała więcej szczęścia.

Maria usiadła na brzegu wanieny. Kiedyś całą ścianę łazienki wyłożyła lustrami. Ile męskich pośladków oglądały te lustra. Ale teraz przypominały tylko, że zatrzymanie młodości ciągle nie jest możliwe. - Bawisz się życiem, bawisz się mężczyznami, no to i oni

traktują cię jak zabawkę - powiedziała Celina wiele lat temu, kiedy raz jedyną odwiedziła Marię. Porzucała przez kolejnego ukochanego, który przypomniał sobie, że najważniejsza jest rodzina, zadzwoniła do Celiny, porzuconej właśnie przez męża zbyt delikatnego jak na stan wojenny.

Celina nie komentowała białej spjalni z ciężkim obrazem z barokowo-erotyczną tematyką. Po-

drowa Jana okazała się życzliwą kobietą i sprawdziła plan delegacji. Więc niech Jan wybiera - albo wychodzi z jedną walizką, albo wybiera dom, mielone i wyprasowane koszułe.

- Ale przecież kochasz mnie? - Celina nie chciała nawet usiąść. Stali w parku, przed pustą ławką. Nie bała się tego pytania. O miłości opowiadał jej jak w transie. W zakurzonej pokoiku przeżywali swoją podróż. Namiętność, ale nie tylko.

Kiedy stała w szare popołudnie, w pustym parku, jej pytanie miało być choć kawałkiem uspokojenia.

- Daj spokój - odpowiedział. Przepaszając dołknął jej policzka. - Przecież dla nas obojga była to przygoda. Wspomniała, ale jednak przygoda. Nie mieszkamy w to miłości.

Wyciągnęła dłoń, jakby chciała go uderzyć.

W ostatniej chwili uchylił się. Odwróciła się i odeszła. Poczuł obrzydliwą ulgę. Tęsknotę, ale jednak ulgę.

Teraz musi pojechać i powiedzieć jej, że nigdy nie zapomniał. I nie przestał jej kochać, choć o komu po uczuciu kogós tak fałszywego.

Kto jest lekarstwem

- Przecież? - Celina była zaskoczona. Choć ktoś tak słaby jak ona nie był nawet w stanie okazać emocji. Miał wrażenie, że nie słuchała go nawet, ale kiedy skończył chaotyczną opowieść, otworzyła oczy i zobaczył, jak jest szczęśliwa. Nie powiedziała, że wybacz, albo, że to cudownie. Siedzieli trzymając się za ręce. Wyobrażał sobie, co myślał pielęgniarki przyglądającej się im.

Jan wynajął pokój w pobliskim hoteliku. Codziennie maszerował do szpitala. Wypytywał wszystkich o wszystko. Schodząc z dyżuru lekarz wiedział, że Jan zaraz go dopadnie. Celina była zbyt słaba, by mógł przesiadywać u niej godzinami. Spała, ciągle spała. Po wielkich staraniach Jan wywalczył dla niej pokój. Nie mógł Celinie wytłumaczyć, że nie znalazła się w umieralni. Że po prostu chce, by było jej wygodnie.

Popołudnia przesiadywał w pobliskim parku. Tam wspominał nie tylko te krótkie chwile spędzone we wczesnych pokoikach. Wyobrażał sobie, co by było, gdyby odszedł wtedy z domu. Dziś mógł to sobie wyobrazić. Ale było to późno.

Trzeciego dnia spotkał Marię. - Pan tutaj? - wydeła usta i poprawiła biały sweter. Jan pamiętał, że siostra Celiny uwielbiała biel. Pamiętał też, że nie cierpiała go serdecznie. Jak każdego mężczyzny, który nie nią zainteresował się.

- Pan tutaj - powtórzyła. - Celina napisała prawdę, więc natychmiast przyjechałam, no może nie

od razu, ale trudno tak rzucić wszystko. Chciałabym móc pobyc z nią w spokoju. Wielbilci sprzed lat, który tak ją skrzywdził, to chyba nie jest najlepsze lekarstwo na białaczkę.

Dwie salowe aż przystąpiły, żeby przyrządzić jej tę skłóconą parze. Jan próbował uciszyć porajując Marię. - Błagam, chodźmy stąd - powiedział.

- Ja idę do siostry - odpowiedziała godnie.

- Poczekam, ona nie może rozmawiać zbyt długo. Chodźmy do kawiarni, porozmawiamy spokojnie. Nie będziemy kłócić się w takiej sytuacji. Przyjechałam, żeby powiedzieć jej prawdę. Zawsze ją kochałam, a wtedy postąpiłem głupio i źle. - Prawdę? A po co jej dzisiaj taka prawda? - Maria odwróciła się na pięcie. Przystąpiła. - Niech pan poczeka na mnie. Ja też przyjechałam, żeby powiedzieć jej swoją prawdę. Mówiąc szczerze trochę boję się.

Lzy w bardzo ważnej sprawie

Grażyna spoglądała nerwowo na zegarek. Już dwie godziny temu wyjechał z Elbląga. Zbyszek palił papierosa za papierosem. Oboje musieli jeszcze dzisiaj być w pracy. I już byli spóźnieni.

- Nie była chyba zaskoczona - Grażyna zastanawiała się głośno.

- Właściwie teraz nie jestem pewna, czy powiedzieliśmy jej jakąś rewelacyjną prawdę. Spodziewałam się palpacji, a ona pocieszała mnie. Zupełny absurd. Nie ja ją, tylko ona mnie. Widziałeś, że nie mogłam opowiadać się. Ale wcale nie płakałam nad swoimi kłamstwami, ani nie nad ojcem, który od dawna nie żyje. Płakałam nad nią. Przecież ona jest swoim własnym wspomnieniem. A ten lekarz, który wykręcał się i wił. Już od tych jego min robił mi się niedobrze.

- Co to za staruszek?

- To jakiś był wielbilci. Prehistoria. Krótki romans, jeszcze przed wyjazdem ojca do Paryża. Ale nie przesadzaj, nie jest jeszcze taki stary.

- Skąd się tam wziął?

- Podobno matka do niego napisała. I teraz nie odstępuję jej, tak mówi pielęgniarka. Może dlatego, że tak ją podtrzymuje, lepiej zniosła wiadomość o ojcu. Nie wiem. Ale spodziewałam się większej burzy. Tym bardziej nie żałuję, że jej powiedziałam. Przecież to groźna, żeby przed śmiercią człowieka nie poznał prawdę.

Czyni cuda

Jan zadzwonił po tygodniu. Celina czuła się trochę lepiej. On czuwa. Niech Grażyna i Zbyszek spokojnie pracują. Jan zawiadomi, gdy będą potrzebni. Czyli, gdy Celina będzie umierać.

W dwa miesiące później Celina o własnych siłach wyszła ze szpitala. W pół roku później profesor pojechał z historią jej choroby na światowy kongres. Nikt nie wiedział, dlaczego Celina wyzdrowiała. Jedno było pewne - w jej organizmie nie było śladu choroby.

- Zbyt wiele dowiedziałam się przed śmiercią, żeby mogła umierać - powiedziała sąsiadce, ale ona nie zrozumiała, o co chodzi. Nie przyszła, żeby wysłuchiwać złote myśli, tylko żeby dowiedzieć się, kim jest ten starszy pan, który z nią zamieszkał, z Celiną.

Iwona KONARSKA
 („Przegląd tygodniowy”)



Wileńska Gazeta HARCERSKA

Pismo młodzieży polskiej na Litwie

Dodatek do „Kuriera Wileńskiego” • Marzec • nr 3 (24) • Rok VI



Druhny i Druhowie!
Wiele łask bożych płynących z mocy Zmartwychwstałego Chrystusa, pomocy w trudnych, odwagi i powrót w dążeniu do zmiany otaczającej nas rzeczywistości, wnieście na codzień, wielkiej przyjaźni harcerskiej, odwagi w pełnieniu służby Bogu, Opatrzanie i błędnym w imieniu Ławgode składa
płn. Adam Błaszkievic
Przewodniczący ZHPnL

Święty Jerzy - patron harcerzy

Św. Jerzy należy do najpopularniejszych świętych zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Jego życie zostało otoczone mnóstwem legend.

Jako młodzieniec Jerzy wstąpił do legionów rzymskich, gdzie dosłużył się stopnia trybuna (dowódca garnizonu). Za panowania cesarza Dioklejana (284 - 305) rozpoczęło się prześladowanie chrześcijan. Jego ofiara padł św. Jerzy. Stał on w obronie prześladowanych chrześcijan i cesarz skazał Jerzego na okrutne tortury, a później na ścięcie. Nastąpiło to w roku 303.

Kult św. Jerzego szybko się rozpowszechnił. Na jego cześć wzniesiono na obszarach chrześcijańskich świątynie i klasztory. W Wilnie też jest kościół pod wezwaniem św. Jerzego wzniesiony przez wojewodę wileńskiego Mikołaja Radziwiła.

W ikonografii kościelnej św. Jerzy przedstawiany jest jako rycerz walczący ze smokiem.

Przegl. J.L.

Kronika wydarzeń '98

6-8 marca odbyła się I część kursu KADRA 2 000, organizowana przez Krag Starszoharcerski „Camelot” oraz instruktorów ZHR i ZHPnL. Zajęcia z podziałem na trzy grupy (drużynowy, wodrownicy czyli przyboczni, KPH) odbywały się w budynku Szkoły Średniej w Jaszuanach. Uczestniczyło 58 osób. II spotkanie kursowe odbędzie już w maju.

10 marca odbyło się zamknięte posiedzenie Zarządu.

12 marca obradowała Rada Drużynowych. Tradycyjnie podsumowano imprezy i omawiano najbliższe.

13-15 marca w Landwarowie odbywały się Rekolacje Wielkopostne pod zwierzchnictwem kapelana naczelnego ZHPnL ks. Mirosława Balwickiego. Funkcje komendantki pełniła Naczelniczka Harcerek p. wd. Krystyna Dowgiało wdęc. Uczestniczyło około 70 osób, w większości druhny (aż ok. 55).

20-22 marca Hufiec Maryi organizował Rekolacje Wielkopostne w Mickanach.

20-22 marca odbyła się w Mejszagole I część kursu zastępowych SOSNA'98 (OH-tek). Uczestniczyły 33 druhny. Organizatorki: Irena Czapulety, Alina Klewiado, Zyta Kolszewska/komendantka/, Alicja Tumas/obozna/.

W najbliższym czasie:
27-29 marca - Rajd „Meksyk” w Warszawie.

2 kwietnia - wpłacanie składek członkowskich skarbnicze GKH pion. Beacie Jaswin za styczeń - marzec br. oraz zwrot ubiegłorocznych długów. Miejsce: Dariusz ir Gireno 5d/30, godz. 15.00 - 17.30.

16 kwietnia - Rada Drużynowych. Ogłoszona zostanie kategoria ryzyka drużyn!!!

18-19 kwietnia - II część kursu zastępowych SOSNA'98.

18-19 kwietnia - Kapituła Stopni Instruktorów.

24-26 kwietnia - Hufiec Maryi organizuje wyjazd do Ketrzyna (cena 70 Lt, zwracając się: 58-54-54, Artur).

24-26 kwietnia - biwak z okazji św. Jerzego - patrona harcerzy.

W SŁUŻBIE INNYM

Z doktorem nauk humanistycznych harcmistrzem Jackiem KURZĘPĄ rozmawia tropicielka Agata Korwiel

Uważni Czytelnicy pamiętają Druha z publikacji o obozie harcerskim, zamieszczonej przed kilku laty w „Kurierze”. Czy to było właśnie pierwsze zapoznanie się z Litwą?

Tak, przed laty, w roku bodaj 1991 przyjechaliśmy po raz pierwszy na ziemię litewską do Wilna ze swoją drużyną „Trop”. Na zaproszenie druha Mariusza Gasztoła, który wtedy już tutaj studiował oraz mieszkał i zrobiłszy wspólny obóz. Było to w Podbrodziu, w pięknym lesie, nad wspaniałym jeziorem, gdzie z harcerzami z Polski w obozie uczestniczyli również harcerze z tworzących się drużyn z Wilna i okolic. Istniała już I Drużyna Starszoharcerska „Trop” - odpowiednik drużyny z Krosna Odrzańskiego, którą wówczas prowadził w.

Czynnie działając w środowisku harcerskim w Polsce znajduję Druh czas na przyjazdy do Wilna i pomoc bratniej organizacji.

Powiedziałbym w ten sposób: nie za bardzo traktuję ZHPnL jako bratnią organizację, tylko jako moją organizację. To jest taka dość duża różnica. Gdybym traktował ten Związek jako bratnią organizację, mógłbym przyjeżdżać albo nie przyjeżdżać. Natomiast przyjeżdżam - dlaczego? Dlatego, że jest mi to tak samo służba instruktorska, jak służba, którą pełnię wśród harcerki i harcerzy w Macierzy. Akurat Ty jako harcerka, Zyta - jako szefowa redakcji, harcerze z „Tropu”, Rudziszek, Solecznik są tak samo mnie ważni, jak harcerze z Poznania, Zielonej Góry, czy Krosna. Wszyscy nosimy taki sam mundur harcerski. Więc to jest takie drobne rozbieżności, że ZHPnL nie jest mnie bratnią organizacją, a tylko moją organizacją.

Dlaczego przyjeżdżam? Widzę, że są moi wieloletni pobyt tutaj przynosi owoce, jest sensowny i to udział mi satysfakcji, i powodziałbym impulsi, jak też przypina pewnie skrzydła do tego, aby powracać.

Z myślą o studentach w Polsce, wychowankach ZHPnL, założono Krag Starszoharcerski „Came-

lot”. Czy duch zamku ma wpływ na działalność Kregu?

Oczywiście, moglibyśmy tutaj zacząć snuć pewną legendę o Camelocie, opowiadać o tym jak to było w starej Anglii, gdy król Artur spotkał się ze swymi rycerzami przy Okrągłym Stole. I że taka idea, taka wizja, taka myśl, jak to w pytaniu zaznaczyłaś,



ten duch nad nami krąży. Ale jest to duch może nie tyle zamku, ile duch atmosfery, która panowała w tym takim baječnym miejscu, a mianowicie duch przyjaźni, duch braterstwa, duch pomocy wzajemnej - jeden drugiemu. Gdy nasi harcerze wyjeżdżają do Warszawy na studia, spotykają się z różnymi problemami. To nie jest tak łatwo wyjechać z Wilna i zacząć studiować w Warszawie, Gdańsku czy w Krakowie. Bo po prostu są dwie różnice w stylu życia, w

stylu funkcjonowania młodych ludzi w Polsce i na Litwie. Żeby się przystosować, funkcjonować w zgodzie z tamtym tępem, tamną aktywnością trzeba byłoby zmienić również swój styl życia. Nie każdy jest w stanie to zrobić, nie każdemu to łatwo przychodzi.

Camelot jest miejscem, w którym próbujemy znaleźć pewną trampolinę, przejścia albo jakąś kładkę przejścia między naszą obecnością tutaj w Wilnie, a tymczasową obecnością w Warszawie. Przed Tobą, Agatko, chyba też jest taka kolej rzeczy, jak studia. Masz nadzieję studiować tutaj w Wilnie i dobrze. Natomiast, gdyby się losy potoczyły w ten sposób, że pojechałabyś np. do Warszawy, to musisz się liczyć z tym, że studiując tam rok, dwa, trzy lub cztery lata - przestajesz już być stad. Jest tak jakbyś traciła kontakty z ZHP na Litwie, jakbyś wpadała już w zupełnie inny świat. Czyli nie jesteś już ani stad, ale jeszcze nie jesteś stantąd. Tam zazwyczaj się oceniamy „a, ty jesteś z Litwy”, nie jesteś z Krakowa, rodzowym krakusiem, tylko jesteś z Litwy - czyli ani tu, ani tu. Jest dość duży kłopot, który spotyka młodych ludzi, którzy tam przyjeżdżają i odpowiadają na niego jest Camelot. Pomóżmy sobie nawzajem, rośnijmy razem i pomagamy o tym, skąd przychodzimy, a przychodzimy z Wilna, czyli białym razem.

Wychodząc naprzeciw potrzebom ZHP na Litwie powstał też Instytut Harcerski. Poproszę słów kilka o nim.

Instytut Harcerski z siedzibą w Warszawie jest ciałem bardzo powiadziałym oryginalnym, a mianowicie skupia on w swoich szeregach byłych harcerzy ZHP na Litwie, którzy obecnie podjęli studia właśnie w Polsce, przede wszystkim jest to grupa warszawska. Należą do niego Romek Kowiszewicz, Jarek Niewierowicz, Marek Jurewicz, Krysią, Bożenka... Jest tam sporo osób i ten Instytut Harcerski prowadzi badania, czy prowadził na rzecz ZHPnL, dotyczące np. edukacji kulturowej na Wileńszczyźnie. Badania przedstawiamy w raportach. Np. ostatni Raport „Stan i perspektywy harcerskiego polskiego na Litwie” został przedstawiony w jeśnieniu ubiegłego roku na konferencji prasowej w Instytucie Polskim w Wilnie. Z tych badań wynikała pewne przemyslenia, które przedstawiamy Zarządowi. Co Zarząd z tym zrobi, jest to oczywiście jego decyzja. Natomiast są to badania, fakty, które trzeba brać pod uwagę. (Dokończenie na str. 8)

BURZA MÓZGÓW

Słowo redakcji:

Oto trzymacie w rękę pierwszy numer gazetki „Burza Mózgów” i mamy nadzieję, że na następnych dwóch częściach kursu „KADRA 2000” ukażą się kolejne wydania pisma.

REDAKCJA

JASZUNO- to miasteczko znajdujące się w południowo-wschodniej części Litwy w rejonie sołecznickim w odległości 25 km od Wilna. Mieszkający tu Polacy stanowią zwarte skupisko, tzn. 78,8% lub 4070 mieszkańców. Historia kultury Polski sięga swoimi korzeniami tu bardzo głęboko. Jaszuny są kolebką kultury polskiej w rejonie. Znajduje się tu bowiem dworek rodziny Balińskich, z zachowanym cmentarzem uczonych. Są tu pochowani J. Śniadecki, M. Baliński. Polacy zamieszkujący Jaszuny i okolice zachowali swój język ojczysty. Dlatego wśród trzech szkół jaszunskich, jedna jest z polskim językiem nauczania. Z wielkim zaszczycem szkoła polska nosi nazwę Michała Balińskiego.

Opowieść z „dreszczykiem”

Na początku XIX w. wiejsowość nad rzeką Merkys stała się własnością Balińskich. Michał Baliński był wysoko wykształcony (studiował w Wilnie, był magistrem filozofii). W

1831 r. M. Baliński brał udział w powstaniu. A w 1847 r. osiadł w Jaszunach, które za jego życia były ośrodkiem kulturalnym. Obecnie pałac jest pomnikiem architektury, obok niego szumi pamiętający czasy Radziwiłłów park. Kiedyś tu się przechadzał Juliusz Słowacki i inni znani ludzie. To były czasy świetności pałacu. Teraz na przechadzki do parku przychodzą duchy. A wiadomo, że duchy to dusze nie znajdujące spokoju, dusze ludzi, którzy umarli śmiercią tragiczną. I w tym zamku, według opowieści krążących wśród ludu, kiedyś zostało popełnione MORDERSTWO. A było tak. Pan B. siedział w bibliotece i przeglądał swoje książki. „Beee-bee”- beczący owieczki gdzieś z pastwiska. Pan B. pomyślał, że usmaży sobie kotoraż z nich na obiad. „Bee-buuu...”- jakieś inne beczenie. Zdziwiony poszedł w kierunku tego przeraźliwego odgłosu. O mury pałacu odbijało się echo kroków pana B. On szedł wzdłuż korytarzy. Czuł w nosie zapach pleśni, a może własnych skarpetek? W końcu, po półgodzinnym przemierzaniu krętych tuneli, stanął przed drzwiami, zza których właśnie wydobywały się szepty, beczenie... „Bee- bee”. Osłepiony przestraszeniem wyrwał drzwi z siłą Samsona i zobaczył coś bladego, jeden ciał w prawo, drugi w lewo, w tył... „Biała mara” nie ruszała się, pan B. zerknął w jej twarz, aż tu nagle chwycił się za serce i runął z wielkim hukiem na ziemię... obok leżał jego syn. Michał Baliński umarł w Wilnie 22 grudnia 1863 r., pochowano go nad Merkys.

Regina i Julka, 6 WDH „Stokrotki”:

- Bardzo dobrze, że są podział na różne grupy. Dużo rzeczy już wiemy, ale ich przypominanie też przynosi pożytek. Dowiedziałyśmy się więcej o wędrownictwie. Panuje tu wspaniała i dobra atmosfera. Mamy nadzieję, że dojdziemy do końca wszyscy razem.

Eryk Szagun, 2 RDH „Poszukiwacze Przygód” im. gen. Wł. Andersa :

- Wywarł na mnie niezłe wrażenie. Nie podobało mi się, że bez przerwy siedzieliśmy w pomieszczeniu. A ogółem to nauczyłem się wiele przydatnych rzeczy. Jeszcze raz podkreślam, że bardzo brakowało mi ruchu i tlenku dla szarych komórek. Bardzo smakował obiad.

Renatas Belawiczius, 2 RDH „Poszukiwacze Przygód” im. gen. Wł. Andersa:

- Nauczyłem się tutaj dyscypliny, wyłoniłymi różnicę między harcerzem a wędrownikiem, ja tak samo jak i Eryk jestem niezadowolony z powodu braku ruchu.

Marcin Jacek Kurpius, sekretarz Hufca „Grochów”, na kursie wykładowca:

- Mam pozytywne wrażenie, bo było więcej osób niż myślałem na początku. Kurs był dopracowany i profesjonalnie prowadzony, wśród uczestników panowała miła atmosfera. Myślę, że ten kurs i dalsze jego części wybitnie przyczynią się do poprawienia stanu wiedzy harcerskiej harcerzy ZHPnL.

Edmund Puszkliś, na kursie - trener:

- Przyjechałem tu, aby coś z siebie dać innym. Moim zdaniem, ZHPnL od dawna potrzebowało takiej akcji, jak ta, którą zorganizował Zarząd Związku wraz z Instytutem w Warszawie. Podstawowym celem kursu było poszerzenie wiadomości uczestników w dziedzinie organizowania. Myślę, że mimo trudności, dokonaliśmy bardzo ważnych rzeczy. Mianowicie odkryliśmy obraz wędrownika. Mam nadzieję, że owe dokonane odkrycia wskażą dla nas nowe horyzonty samorealizacji harcerstwa. Na następnych zajęciach będziemy podążali tą drogą dalej.

Skład redakcji:
Anka, Agatka, Beatka, Justyna oraz Waldzio.

KURS KADRA 2000

Szkoła Liderów Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie przeprowadziła Kurs KADRA 2000 w Jaszunach. Kurs prowadzony był przez dobrze przygotowanych do tego instruktorów z naszej Organizacji. Zgromadził on 58 osób podzielonych na 3 bloki tematyczne, a mianowicie:

- grupa drużynowych** - zajęcia prowadzili dh Mariusz, dh Bożenka, dh Marcin, dh Darek
- grupa wędrowników** - zajęcia prowadzili dh Edmund i dh Jacek
- grupa KPH** - zajęcia prowadzili dh Alina, dh Adam, dh Jarck

Każda z grup zajmowała się swoją specjalnością.

Każdy uczestnik kursu w piątek o 18 godz. musiał stawić się w Jaszunskiej Szkole. W pierwszy dzień naszego pobytu na kursach odbyły się inauguracyjne zajęcia: wystuchaliśmy wykładu dh. Mariusza Gasztoła o skutecznym kierowaniu, tzn. o tym, jak należy kierować ludźmi-harcerzami, aby osiągnąć ustalone cele. Po tym podzielono nas na trzy grupy: wędrowników, drużynowych, Koła Przyjaciół Harcerzy. Taki podział na grupy był aktualny przez cały czas trwania kursów. Na piątkowe ognisko każda grupa musiała za pomocą scenki lub gawędy przedstawić swój ideał, swój wzór do naśladowania. Grupa wędrowników za swego lidera - ideała wybrała Krzysztofa Kolumba i Małego Księcia. Drużynowi zaś - ex-naczelniczkę dh. Alinę Korwin - Piotrowską, dh Irenkę Czepulytę - pierwszą drużynową 6 WDH „Stokrotki”. Koło Przyjaciół Harcerstwa zaś nie-

Grupa drużynowych w trakcie Kursu uczyła się przygotowywać plany zbiórek, obozów i roczny plan pracy drużyny. Motywem przewodnim Kursu było kierowanie małymi i dużymi grupami. Trzydniowe treściwe zajęcia pozwoliły podnieść poziom wiedzy i umiejętności starszej kadry harcerskiej.

Siedząc w sku nie odczuwaliśmy. Nasze twarze wone płomienie gdy zaczął palieliśmy koń-gdy czekał nas trzeci dzień kur-dniach nie mo-zwolił na cho-Następny dzień przyniósł nam ze sobą szkolenia, które odbywały się w grupach. W grupie wędrowników tłumaczono o wędrownictwie. Drużynowi uczyli się planowania pracy drużyny i obozu. KPH mówiło o strukturze Związku, misji i planowało. W sobotę również zwiedziliśmy ruiny starego pałacu jaszunskiego. Końcowym punktem naszego kursu był kominke, na który drużynowi przyszykowali grę, w której najlepiej wy-kazał się Myśliwy.

Ogólnie rzecz biorąc kurs był dobry. Uzyskaliśmy wiele potrzebnych nam informacji, jednak stosunkowo za mało było zajęć w terenie. W niedziele po Mszy św. maszerowaliśmy na przystanek autobusowy, by wrócić do domu. Żegnała nas stara Jaszunska Szkoła, na pożegnanie też wesoło szemrała rzeka Merkys.

W grupie wędrowniczej poszukiwano odpowiedzi na następujące pytania:

- * Kto to jest wędrownik, tzn. jakimi charakteryzuje się cechami;
- * Co różni wędrownika od harcerza?
- * Jak wędrownicy pracują?

Na wszystkie pytania znaleźliśmy odpowiedź. A oto w kilku słowach ich sens.

Wędrownik/ wędrowniczka - to harcerz/ harcerka w wieku co najmniej 16 lat, doświadczenia harcersko (tzn. posiada odpowiedni stopień harcerski: ewika lub pionierki) wyrażająca gotowość pracy systemem wędrowniczym opartym na symbolice naramiennika wędrowniczego.

Najistotniejsza różnica między byciem harcerzem a wędrownikiem zamyka się w postawianiu służby. Znaczy to, że harcerz w Organizacji poszukuje przede wszystkim przygód, przyjaźni, zabawy; natomiast wędrownik za najważniejszą swoją powinność uważa: służbę dla innych, zabawę zaś przychodzi przy okazji, jakby mimochodem.

Styl pracy wędrowników opiera się na małych grupach (nawet 6-osobowych), które pracują patrolami (coś na wzór zastępów, ale w miniaturze tzn. mogą być 2-3 osoby) i sekcjami. Czasem są to grupy liczące, składające się z dziewcząt lub chłopców z różnych drużyn, ale mających takie same pasje, zainteresowania. Sekcje mogą być rozmaite (np. teatralna, komputerowa, literacka, piosenki, sportowa, turystyki rowerowej, taternicza itp.). Ich działalność zmierza do zaspokojenia potrzeb poznawczych (czyli zainteresowań) ich uczestników jak i zdobywania nowej aktualnej wiedzy, czyli samokształcenia.

Grupa wędrowników dyskutowała o wędrowniku. Kto to taki? Czy to jest po prostu harcerz powyżej 16- stu lat? Oóż nie, bo wędrownik to ktoś, kto pnie się do przodu, zdobywając stopnie i sprawności, kto pokonuje trudności w doskonaleniu siebie, kto idąc samodzielnie swoją drogą wzywać udziela również pomocy innym ludziom. Objasnienia dh. Jaceka Kurpepy i dh. Edmunda były wyczerpujące. Podczas krótkich przerw śpiewaliśmy harcerskie piosenki. Dh. Jacek podzielił nas na trzy grupki. Każda grupa otrzymała zadanie, które musiała wykonać. Grupa „komputerowców” wykonała gazetkę według własnego pomysłu nazywając ją „Burza Mózgów”, grupa miłośników teatru przedstawiła scenkę o obywatelności ludzi do swoich zabytków kultury, a trzecia grupa - grupa „literatów” na sobotnim kominiku w formie gawędy opowiedziała nam o Jaszunach, o dziejach jaszunskiego dworku. Słowem, nasza cała grupa wędrowników może pochwalnie się, że z poleconymi zadaniami spisała się całkiem nieźle. Wykonywanie tych zadań, przynajmniej dla nas „komputerowców”, sprawiło wielką frajdę, gdyż mogliśmy pokazać, na co nas stać, co potrafimy. Z dużą niecierpliwością oczekujemy drugiej części kursu „KADRA 2000”. Co znowu Edmund i Jacek nam powiedzą, czego nauczą, dokaż wspólnie powędrujemy.

Agata KORWIEL trop.
9 WDH „VIATOR”
Współpraca: J.K.

Wywiad z nauczycielką Ireną Sworobowicz

Kilka słów o sobie i swojej pracy.

W szkole średniej pracuję siódmy rok jako nauczycielka nauczania początkowego. Pracuję z klasą 3a. Klasa liczy 15 osób. Dzieci są z rodzin niezamożnych, ale są chętne do nauki. Dużo zwiedzają, podróżują. W naszej szkole pracuje ok. 25 nauczycieli, uczy się około 300 uczniów. Szkoła została założona w 1900 r. Uczniowie szkoły aktywnie biorą udział w imprezach szkolnych.

Co mogłaby Pani powiedzieć o Jaszunach?

Najwcześniejsze wzmianki źródłowe o Jaszunach ukazują się od 1402 r. Jaszuny obecnie liczą ok. 5000 mieszkańców. Jest tu dużo zakładów przemysłowych: 3 masarnie, zakłady kafełkowe, tartaki, zakład octowy, asfaltowy. Rozwija się również hodowla zwierząt gospodarskich. Znajduje się tutaj kościół pod wezwaniem św. Anny. Zbudowany był on w 1920 r. na ziemi ufundowanej przez Balińskich. Oprócz tego jest tutaj cmentarz uczonych.

Pytania dla uczestników kursu.

Co sądzisz o tym kursie?

Co ci on dał?

Andrzej Sinkiewicz, SDH „Step” im. Józefa Piłsudskiego:

- To był mój pierwszy kurs, dał mi naprawdę dużo. Dotąd miałem kłopoty z planowaniem zbiórek, teraz jestem pewien, że te trudności w przyszłości pokonam. Lepiej poznałem drużynowych innych drużyn, kontakty się zacieśniły i pewnie z tego coś wyniknie.

Tomek Koszewski, zastęp „Białe Wilki”:

- Kurs wspaniały, nowe znajomości, dużo mądrych myśli, nowe umiejętności.

Marysia Markiewicz, 8 MDH „Powstańcy” im. Szarych Szeregów:

- Moim zdaniem, pierwsza część kursu była bardzo fajna, bo wszystko było bardzo dobrze zorganizowane i stanowiło jedną całość, tzn. było tak, jak musi być.

Jak wielkie rzeczy uczyniłeś dla nas, Panie...

Bez wiary potykamy się o źdźbło słomy, z wiarą przędziemy góry. (Kierkegaard)

Wraz ze mną wstało słońce. Wiatr wiał, gdzie chciał, a deszcz nudził się, bo nie był nikomu potrzebny. Zdawało mi się, że nie nadzwyczajnego się nie dzieje. Wszystko wokół toczyło się tak, jak musiało. Tylko ja odczuwałam, że do tego wszystkiego nie pasuję. Pierwszy raz odczuwałam niezwykły strach przed kolejną chwilą. Mijały dni, a w mnie żadnych zmian. Co to jest? - dręczyło mnie pytanie. Kto pyta - nie błądzi - dotarło w końcu do mnie, że to moje sumienie nie może wytrzymać w otaczającym świecie. Co robić - nie dawałam za wygraną. W chwili najbardziej nieoczekiwanej (lekcja fizyki) nastąpiło nagłe oświecenie, przecież ja od dwóch lat nie byłam w spowiedzi świętej i w ogóle zjawiałam się w kościele, bo tak wypadło. Było mi wstyd, że to Bóg musiał dopominać się o moją katolicką postawę, bo zwracałam się do Boga dopiero w ekstremalnych sytuacjach. Co mam czynić, jak ułagodzić w Twoich oczach, Boże, moje postępowanie. Od czego zacząć? Zwracałam się do Pana.

Kiedy wszystkie drzwi są zamknięte, Pan Bóg otwiera okno.

Drużynowa okazała mi, że niedługo odejdą się rekolekcje wielkopostne. Oczywiście, pojechałam na nie do Landwarowa i ja. Mijały godziny na dyskusjach, Mszach św., Drozde Krzyżowej... Zaczęłam szczerze podziwiać naszego kapelana naczelnego, duszpasterza ks. Mirosława Balcewicza. Napoił mnie eliksirem, który postawił mnie na nogi. Elixirem, od którego obudziły się moje zdrowie i myślenie. Zaczęłam przypominać modlitwy, ale dośladam do wniosku, że lepiej mówić do Pana swoimi słowami. Jeżeli się ośmieliłam się modlić, to tylko z powodu, że mam pewność, że sukces zależy nie od nas, ale od Boga. Byłam przesyknięta radością, że na rekolekcje stawili się har-

cerze w różnym wieku. Którzy tak samo potrzebowali czegoś od Pana. Bóg z Jezusem po raz kolejny dali nam do zrozumienia, jak wszyscy do siebie jesteśmy podobni i potrzebni, co jeszcze bardziej nas zbliżyło w harcerskiej rodzinie. O swoich odkryciach mogłabym pisać o wiele więcej, ale wydamy mi się, że każdy sam dla siebie może, potrafi i musi odpowiedzieć, co dały mu rekolekcje, czego mu brakuje i co może uczynić innym. Opuszczałam Landwarów i chciałam zapytać kogoś, kiedy znów będziemy mieli rekolekcje - bezpośrednie spotkanie z Bogiem, tylko chyba znalazłam odpowiedź - na rekolekcjach adwentowych.

Szukajc

Historia harcerstwa: lata 1921- 1927

Polska po latach wróciła na mapę Europy. Lecz potrzebna była olbrzymia praca nad połączeniem ziem polskich. Taka unifikacja była potrzebna również w tonie harcerstwa. W dniach od 31 grudnia 1920 roku do 2 stycznia 1921 r. obradował w Warszawie I Walny Zjazd ZHP, na który przybyli przedstawiciele wszystkich dzielnic i środowisk. W czasie obrad przyjęto Statut. Zaprojektowano obowiązujące od 1919 r. Prawo i Przyrzeczenie oraz wybrano władze. Ustalono strukturę. Władzą najwyższą był Walny Zjazd. Pierwszym Przewodniczącym wybrany został gen. Józef Haller, Naczelniczką Główną Kwatery Żeńskiej dr. Maria Wacalewska, a Naczelnikiem Główną Kwatery Męskiej dr. Stanisław Sedlaczek.

ZHP składał się z dwóch organizacji: męskiej i żeńskiej. Harcerstwo było opromienione udziałem w walce o niepodległość. Lecz z lat walki pozostały problem balast wojskowych przyzwyczajeni. Niepodległość była faktem, że odwoziło się Państwo Polskie. Były to sprawy wielkie, nowe i tak cenne, że poza dyskusją było to, że należało ich bronić i im służyć. Istnienie państwa spowodowało konieczność określenia nowego, wielkiego celu harcerstwa.

Wielkim celem harcerstwa stał się udział w odbudowaniu wielkich zniszczeń wojennych, jednoczyć państwo, zachować niepodległość. Związek był to stosownie do swoich możliwości wychowując dzieci i młodzież w duchu patriotyzmu, umiłowania do Ojczyzny i konieczności pracy dla państwa.

W 1922 r. Związek liczył 52 tys. harcerki i harcerzy. W środowisku instruktorów wyraźnie było widoczne przekonania polityczne, lecz we władzach ZHP zdecydowanie byli zwolennicy ideału wychowania harcerza, Polaka-katolika. Odcinało to szerokie grono dzieci i młodzieży z mniejszości narodowych i wyznaniowych. Rezygnacja z tej młodzieży była krytycznie oceniana przez grupę instruktorów. Jednocześnie pojawiły się głosy wskazujące, że związek ograniczył swe wpływy do młodzieży szkół średnich, do których uczęszczała młodzież ze środowisk lepiej usytuowanych materialnie, że zbyt powoli wkroczał do szkół podstawowych, że zbyt nie miało rozwijać swą działalność w środowiskach robotniczych i wiejskich. Wiele było prawdy. Jednak prawdą było również to, że ZHP znajdował się w fatalnej sytuacji finansowej. Poważną trudnością był brak kadr instruktorów.

Te trudności i braki w ZHP spowodowały powstanie organizacji wolnych harcerzy. Skupili się oni wokół pisma „Płomienie” redagowanego przez Adama Ciotosza. Oczywiście intelektualne, jakie wniosły „Płomienie”, nie były jednak proporcjonalne do doświadczenia wychowawczego wolnych harcerzy. Wolne harcerstwo znalazło się poza Związkiem w 1923 r. po dwóch latach działalności, a w rok później na skutek sporów wewnętrznych, przestało istnieć.

Metodę harcerską postanowili wykorzystywać socjaliści, którzy w 1926 r. utworzyli pierwsze gromady Czerwonego harcerstwa. Największe skupiska czerwonoharcerskie były w Warszawie, Krakowie i Lwowie.

Poza granicami Rzeczypospolitej pozostały rzesze Polaków. Tam, gdzie były większe skupiska Polaków, prowadzono pracę harcerską. Rozwijało się harcerstwo we Francji, odrodziło się w Stanach Zjednoczonych i in. Działy drużyn w Brazylii, Rumunii, na Łotwie i nawet w Chinach. Na terenie państwa niemieckiego mieszkało około półtora miliona Polaków. Od czasów powstań śląskich praca harcerstwa trwała nieprzerwanie. W 1924 r. utworzono ZHP w prowincji Górny Śląsk, a trzy lata później w Niemczech. W drużynach prowadzono przede wszystkim pracę kulturalno-oświatową.

Drugim dużym terenem prac harcerskich była część Śląska cieszyńskiego, która znalazła się w granicach Czechosłowacji. ZHP w Czechosłowacji uzyskał w 1924 r. legalizację u władz.

Cdn.

6 WDH „Stokrotki”

Kilka zdań o harcerstwie polskim w Republice Czeskiej

Zaolzie - teren, na którym zamieszkuje Polacy autochtoni. Zjemy tu od pradawnia, nie jesteśmy polonią. Sam teren Zaolzia to praktycznie dwa powiaty: karwiński i częściowo frydecki. Jeszcze przed II wojną światową tu żyło prawie 200 000 obywateli, którzy uważali się za Polaków. W każdej wiosce znajdowała się polska szkoła. Szkoły czeskie można powiedzieć, były szkołami mniejszościowymi. Dziś jest odwrotnie. Władze państwowe starają się o likwidację tych szkół, które jeszcze istnieją. Przez te 50 lat po wojnie doszło do znacznej migracji przez budowanie ciężkiego przemysłu i górnictwa, co spowodowało znaczny napływ ludności czeskiej i słowackiej. Niemalcy wpływ miał i głoszony przez władze komunistyczne internacjonalizm. Nie mniej do ubytu ludności polskiej miał stosunek władz polskich do ludności Zaolzia. Jeszcze dziś jest tak jak przyjeżdżają nasze zespoły do Polski, to ludność się dziwi, że mówimy po polsku. I trudno nam wytłumaczyć, że jesteśmy Polakami. Zyliliśmy ją w warunkach politycznych, tak i ekonomicznych odmienniejszych niż emigracja na Zachodzie. Wśród nas brakuje ludzi zamożnych, którzy by mogli wspierać nasze poczynania i bardzo trudno zdobywamy pieniądze na naszą działalność. Chodzi też o to, by nasza działalność była atrakcyjniejsza niż Czechów, by przyciągała naszą młodzież, bo bez niej w krótkim czasie wyginie. Dziś żył tylko na cmentarzach widzimy według nagrobków, że tu żyli Polacy. Obecnie na Zaolziu działa przeszło 20 polskich organizacji. Trzeba przyznać, że członkostwo



Seniorzy przed pomnikiem pomordowanych harcerzy podczas II wojny światowej w Cieszyźnie.

jest bardzo iche. Jedynie Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, który działał i w latach totalitarnych, posiada prawie 20 000 członków. Jedną z tych mniejszych organizacji jest i Harcerstwo Polskie w Republice Czeskiej. A o jej historii zdań kilka.

Harcerstwo polskie na terenie Zaolzia istniało od swego zarania, bo już w 1912 r. powstała pierwsza drużyna harcerska przy gimnazjum im. J. Słowackiego w Orłowej. Bardzo burzliwe były jednak jego dzieje. As trzykrotnie było zmuszane do zaniechania swej działalności. W roku 1939 to był Hitler, który zakazał działalności wszystkich organizacji i skonfiskował majątki.

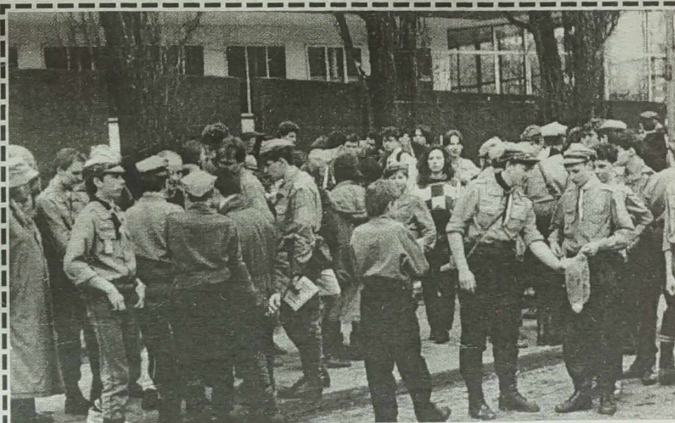
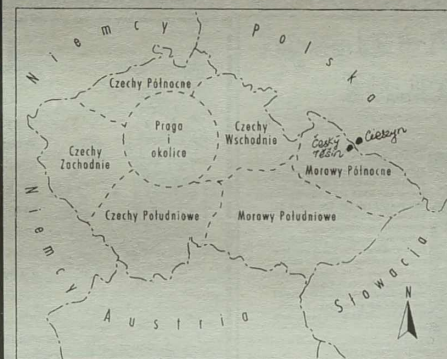
Po wojnie próbowano odrodzić harcerstwo, ale niestety, władze czeskie nie pozwoliły na jakąkolwiek działalność. Dopiero w roku 1947 pozwolono działać dwu organizacjom:

wyżej wymienionemu PZKO i stworzającemu Młodzieżę Polskiej. Utworzono w niej sekcję harcerską. Ale i tu doszło do jej likwidacji w roku 1951, by połączyć ją z młodzieżową sekcją i tak doszło do likwidacji po raz drugi. W tym czasie władze czeskie starały się o stworzenie drużyn pionierskich w polskich szkołach. Nawet instruktorami były naucczykowie, którzy otrzymywali za to wynagrodzenie. Jeżeli ktoś z instruktorów próbował działać w tej organizacji, natychmiast go z konsekwencjami usuwano. Nawet kroniki tych drużyn zmuszane prowadzić po czesku. Na wspólnych spotkaniach rozmawiano tylko po czesku, co naszą młodzież znacznie odrażało od działalności. A działała pod przykryciem, bo co klasa - to drużyna, a odpowiedzialność za 100% udział ponosił wychowawca.

Przychodzi rok 1968, tak zwana Wiosna z ludzką twarzą. Garska Jeszcze były harcerzy próbuje odbudować HPC. Niestety, jako samodzielnej organizacji to się nie udaje. Żeby przynajmniej coś uzyskać, działa w federacji z organizacją pionierską. Kierownictwo jest nam bardzo przychylnie. Posiadamy własny Statut, Naczelnictwo, harcerskie mundurki i nosimy krzyż harcerski i lilijkę. Nawet z naszych materiałów dydaktycznych korzystali Czeši. Ale, niestety, normalizacja w roku 1970 znów nas likwiduje nawet represjami takimi, jak zakaz działalności społecznej, zwolnienia z pracy. I tak się skończył trzeci rozbiór harcerstwa. Naturalnie, ma to duży wpływ na dalsze utrzymanie polskości na Zaolziu.

Cdn.

hm. Władysław SZTEBEL,
Harcerski Krąg Seniora



Tradycyjnie w ostatnim dniu Rajdu „Meksyk” harcerze i harcerki zbierają się pod Arsenalem, miejscem odbicia „Rudego” z rąk gestapo wiosną 1943 roku.

W służbie innym

(Dokończenie ze str. 5)

Ci, którzy nie uczestniczyli w konferencji, chętnie by się dowiedzieli coś nieco o prowadzonych badaniach.

Powiem bardzo praktycznie. Raport jest do wglądu w Zarządzie, na odprawach drużynowych. Są to dwa miejsca, gdzie osoba zainteresowana zobędzie też wiedzę. Natomiast jeśli chodzi w skrócie o dwa, trzy wątki wyników, to okazuje się, że ZHPnL wypieha bardzo istotną rolę na Litwie związaną z integrowaniem się młodych ludzi, z zapewnieniem im mile spędzanego wolnego czasu - są to plusy Związku.

Natomiast do minusów należą kwestie te, które Zarząd dzisiaj podjął jako jedne z najważniejszych do realizacji wynika, że z badań. Przyominam, że badania były przeprowadzone w latach 1996/97, czyli minął rok od ich zakończenia. Wyniki wskazywały na to, że np. jest za mało kursów, szkoleń i ich efektywność jest za mała, za niska, w związku z czym w efekcie tych badań jest kurs KADRA 2 000. To jest jeden taki element.

Drugi element wskazujący na słabość Związku - to brak wykorzystania tych młodych ludzi, którzy skończyli już dwunastą klasę, poszli na studia w Wilnie, ale nie są przez nas wykorzystywani, a są harcerzami jeszcze. To jest tak, jakby nam przepadli. Musimy poszukiwać oferty programowej dla naszych harcerzy w Wilnie. Powiedźmy tu są dwa takie podstawowe elementy, które warto byłoby podnieść.

Z inicjatywy Instytutu na początku marca rozpoczęła się pierwsza część kursu KADRA 2 000. Jaki jest jego cel?

Mówiąc o kursie byłbym nieskromny, gdybym przypisywał tę inicjatywę Instytutowi Harcerskiemu. Głównym pomysłodawcą kursu KA-

DRA 2 000 jest druż. Mariusz Gaszto i o tym należy pamiętać. Cała praca koncepcyjną i organizacyjną w współpracy z Zarządem wykonuje Mariusz. Oczywiście, Instytut Harcerski dzielnie mu w tym sekunduje. Odbiliśmy wiele nocnych spotkań, narad, w czasie których zastanawialiśmy się, co mamy powiedzieć uczestnikom, jak te grupy zorganizować, w jaki sposób przekazać wiedzę. Jest to też trudna praca przygotowawcza. Kurs KADRA 2 000 jest przeznaczony i organizowany dla liderów Związku Harcersstwa Polskiego na Litwie, czyli drużynowych, a także tych, którzy będą niebawem drużynowymi, obecnie wchodzą w pion wędrownicy (powyżej 16 roku życia) oraz co jest istotne i ważne - dla Kregów Przyjaciół Harcerstwa. Celem naszym jest przygotowanie kadry na najbliższe lata działalności Związku.

Po pierwszym spotkaniu widoczne już są plusy i minusy działalności ZHPnL. Nad czym Związek miałby najbardziej pracować i, Druha zdaniem, w jakim kierunku podążać?

Myszę, że kierunek wyznaczony przez Zarząd jest bardzo sensowny. Instytut Harcerski podpowiadając Zarządowi pewne kwestie pracuje na rzecz Zarządu. To nie są jakieś tam oddzielne dwa ciała. Prowadząc badania podpowiadamy Zarządowi „słuchajcie, tu jest luka, tu jest słabość”, a on podejmuje wówczas pewne decyzje. Na zasadzie tej współpracy Zarząd postanowił prowadzić intensywnie szkolenia na rzecz kadry Związku. Szkolenia - to jedna rzecz, a druga - rozwój kadry instruktorskiej. Bardzo ważne jest zdobywanie sprawności instruktorskiej, tzn. zdobywanie odpowiedzialności kompetencji przez samodzielnych drużynowych, dziewczęta i chłopców prowadzących drużyny. I ten kierunek jest właści-

wy, i tutaj znajduje się siłę ZHPnL. Miejskim spotkaniem z potencjalnymi kandydatami do stopni instruktorskich oraz z opiekunami grup. Wspaniały, piękny widok młodych chętnych do działania ludzi. To jest kwiat ZHPnL - kandydaci na instruktorów. I ten kierunek należy zachować. Jest to jego siła.

Słabością zaś jest to, co chyba charakteryzuje tę społeczność tutaj, brak dyscypliny, zdecydowany brak dyscypliny. To się poprawia z roku na rok. ZHPnL działa już od 10 lat, pewne mechanizmy już wypracował. Natomiast nie mamy odpowiedzialności za własne słowa. Bo jeśli mówi się „przyjadę na kurs”, to mamy na tym kursie być. Nie może być, że wołamy ludzi, ściągamy na kurs. Nie o to chodzi. Przyjeżdżamy z ofertą przekazania swego bogactwa.

Harcerze pną się wzwyż zdobywając kolejne stopnie. Czy Druh jako naukowiec podaża w tym kierunku?

Tak jest. Nie byłbym sobą, gdybym nie powiedział, że najpierw to ja jestem harcerzem, a dopiero potem jestem jeszcze w jakichś innych sprawach związany np. z nauką, czyli prowadzę jakieś badania naukowe. Oczywiście, każdy z nas powinien robić krok do przodu i ja też. Zrobiłem stopień doktora, teraz robię habilitację.

Co Druh przeżywa przybywając po raz kolejny do Wilna?

Prawdopodobnie już nie ciekawego, bo jest tak, jakbym przyjeżdżał do swego domu. Jak się wraca po długiej nieobecności, to wszystko Cię cieszy, wszystko Cię fascynuje, czujesz się bardzo dobrze, bo wreszcie możesz być u siebie. Także to jest taki powrót do domu...

Czy palmy w Wilnie są tak piękne jak w Polsce?

Powiem troszkę inaczej. Piękniejsza od palm w Wilnie są dziewczyny wileńskie. Palmy... no cóż, też są ładne.

Dziękuję za szczerą rozmowę. Wywiad nieautoryzowany.

TARCZA 98 - I

31 stycznia odbyły się zawody strzeleckie, w których brały udział drużyny harcerskie ze szkoły im. J. I. Kraszewskiego. Były to żeńska drużyna „Stokrotki” i zastęp „Białe Wilki”. Strzaly oddawaliśmy z pozycji leżące. Chociaż część z nas karabin trzymała po raz pierwszy, wyniki były dosyć dobre. Wśród dziewcząt i chłopców wyłoniliśmy trójki najlepszych.

Harcerki

1. Gosia Koszewska
2. Regina Sawicka
3. Jula Tumaszewicz

Harcerze

1. Tomasz Koszewski
2. Jerzy Stankiewicz
3. Grzegorz Moszaro i Andrzej Kieczun

Atmosfera w czasie zawodów była przyjazna, chociaż czasami czuć było napięcie. Mistrzowie sportu pan Miroslaw Leszczewski (gospodarz strzelnicy) i pan Janusz Koszewski czuli nad przebiegiem zawodów, tłumaczyli przepisy i chętnie pomagali mniej doświadczonym harcerzom. Mamy zamiar również w przyszłości organizować zawody tego typu nie tylko pomiędzy harcerkami i harcerzami z naszej szkoły, ale i wśród drużyn związkowych.

Tomasz Koszewski
zastępowy „Białych Wilków”

UWAGA !!!

Zawody strzeleckie „Tarcza 98-II” pomiędzy drużynami związkowymi odbędą się na początku maja. Harcerki i harcerze walczą osobno.

Warunki uczestnictwa:

- Każda drużyna wystawia 3 uczestników.

- Koszty uczestnictwa w zawodach na osobę 3 lity.

- Pieniądze wpłacamy na następnej Radzie Drużynowych (16 kwietnia).

- Wiek uczestników od 5 do 12 klasy.

Na zwycięzców czekają dyplomy i nagrody.

Informacja pod tel. 67-76-43 od godz. 19., Tomasz.

Ukaż się już drugi numer gazetki syrokomliwki MAKARONY SZKOLNE. Wywiady, dyskusje o samorządzie szkolnym, atrakcyjna wycieczka do Szwecji w dniu 1 kwietnia, nowy konkurs o Szwecji oraz szereg innych pożytecznych „spraw” szkolnych poleca Redakcja MK.

MAKARONY SZKOLNE

SZKOLNA GAZETA SYROKOMLIWKI NR 2 LEMIGDA



NAREZCIE WAGARY!

Pierwszą książkę - przystanki wlosny - przyświecać nie tylko z smakiem wlosny, ale i DNIA WAGAROWICZA. Mily to dalsi plachy. Spróbujmy go więc atrakcyjnie wykształcić. Nie w domu przed telewizorem czy z walkmanem, ale „kroto”, przebijajcie i reperyrolomkowi. Niech nam inne szkoły poszawiają. Niech o nas w ciągu następnego 100 dni szkolnych milty opowiadają. Frajda to dala... nauzcicielom chyba też. Odpowiedz od nas trochę. Ale nie na długo. DZIEŃ WAGAROWICZA warta pamięć!!!

W pierwszym numerze naszej kochanej i chwalebnej gazetki była krzyżówka. Nie napisaliśmy jaka będzie nagroda za prawidłowe rozwiązanie. Pomyślnie, szukamy niepiszących. Ale niektórzy nie dawali nam spokoju, przystawili z pytaniami jak z nimi się realizujemy. Po długich dykujkach postanowiliśmy ufundować nagrodę nieczytając, a nie jak - WŁAZD DO SEWICJI!!!
Kto pojedzie? Jasne Ci, którzy przysłali odpowiedzi.
Spotykamy się 1 kwietnia przy wejściu do szkoły z plecakiem, lipowem, hermatą, dobrym humorem i chęcią wyjazdu do Skandynawii!!!

PRIMA APRILIS
LIS
MIE DUGO!!!

UWAGA!!!

Od 1 kwietnia przy szkole im. Władysława Syrokomli będzie czynny kiosk, w którym uczniowie mogą nabyć potrzebne im rzeczy z 100 % zniżką.

Pierwszego kwietnia od godz. 10.00 w Wilnie rozpoczyna aktywną działalność służba emigracyjna, mająca na celu wypływanie Chińczyków i Francuzów.

3 kwietnia odbędą się wybory „Harcerz'98” i „Harcerz lata”. Swą kandydaturę prosimy zgłaszać do Naczelnika.

Stały Czytelnik „Gazety Harcerskiej” ma szansę wylosowania kolorowego telewizora firmy „Hajnaski”, jeżeli odpowie na następujące pytanie: „Jaki rozmiar butów nosi pierwszy Przewodniczący ZHPnL?”

Kto chce nabyć książkę pt. „Naganka na Lochi” proszę dzwonić pod nr telefonu 46 28 89.

OGŁOSZENIA

Sprzedam swoje wszystkie troski za bajeczną cenę. 1 troška - 1 cent.

Piszę usprawiedliwienia, tel. 40 55 22.

Piszę wypracowania, tel. 70 96 82.



Wagary górą

Jak dobrze iść na wagary
Z kolegami spotkać się
Jak dobrze dostać dwie
I po poręczach zjeżdzać w dół

Myszę, że nawet wśród świętych nie znalazłaby się osoba, która by chociaż raz nie poszaby na wagary. Jest to zupełnie normalna sprawa, że uczniowie bądź studenci dokształcają się poza ścianami uczelni (oby nie za często), stąd też wniosek, że nie samą szkołą uczeni żyje. Rok bieżący nie wyróżnił się (na razie) bardziej niż poprzedni, bo i w tym roku miałam 21 marca. Każdemu uczniowi (uczennicy oczywiście też) nie jest tajemnicą, że jest to DZIEŃ WAGAROWICZA. Pomyślnie na spędzenie tego dnia nie brakowało nikomu, tylko jeden naprawdę szczerze nad tym pomyśleli, inni pozostali przy tradycyjnych tradycjach. W mojej szkole nauczyciele i dyrektorka dobrze się znają na uczniowskich sztuczках wagarowania. Tolerancją dyrekcja wspólnie z nauczycielom, którzy w TAKIM DNIU prowadzą lekcje w trzyosobowych klasach (powszechnie się o takich uczniach mówi „kujon”, „profesorka” (?)...), pozwoliła, by odbyły się tylko cztery lekcje, ale surowo zakazano uciekania z lekcji. Jednak znalazł się śmiałkowiec, który „wyfrunął” ze szkoły hen daleko (kara czeka).

Po dniu wagarowicza większość nie rezygnuje z wagarów i wiem, jakie są tego przyczyny - atszilo oras i pakito noras...! Dlaczego?
- Bo szkoła to klatka na szczyry
- Bo szkoła to ciemne mury
- takie jest zdanie większości szanownych pań i panów wagarowiczów.
Powodzenia w dalszej działalności!
Goška

SIEDMIODNIK

Spojrzałam na datolicz i nie mogłam w to uwierzyć. To był już pierwszy dzień siedmiodka. Włożyłam swój gwłokarty, swoje nogochody i z dużą niechęcią poszłam do dzieciomki. Czemu wszyscy naukowcy nie twierdzą, że dzieciomka - to nasz drugi ludziod?

Przećnie nie ma w niej nawet bokowygód, ani radiookien, ani nie ma chłodtrzymanki, nie mogę też sobie w wolnym międzygodzinniku oglądać kinomydła. W dzieciomce są tylko deptanki, lampotrymankoniedosięgiwanki, siedzionki.

Jest to wszystko strasznie nudne. Ciagle musimy coś pisać w swoich kaligrafiatnikach. A potem musimy się tego uczyć na wspomnieniociąg.

Diana PODMOSTKO
Wilno

Wileńska Gazeta Harcerska - dodatek do „Kuriera Wileńskiego” - pismo młodzieży polskiej na Litwie.

Przygotowały: Irena Borejks, Ania Bartoszewicz, Zyta Koloszewska, Agata Korwiel, Małgorzata Stefanowicz.

Listy kierować na adres: „Kurier Wileński”, Wileńska Gazeta Harcerska, Laisves 60, 2006 Vilnius.

WCZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

ANALIZA: Co się stało w Rosji Kremlowska bitwa o Gazprom

Jeden z najpotężniejszych ludzi w Rosji - Borys Bierzczowski - powiedział miał niedawno, że tych wszystkich, którzy pogrzebali już Borysa Jelcyńskiego, przebiegają na jego progu - jeszcze w płatek powietrza chory, Jelcyński (na tyle w każdym razie, by konieczne było odwołanie kolejnego szczytu WNP) w poniedziałek pojawił się na Kremlu i zdymisjonował rząd z Wiktoorem Czernomyrdinem na czele.

Tego w Moskwie naprawdę nikt się nie spodziewał. Kiedy wyjeżdżał z niego w połowie tygodnia, ludzie z otoczenia premiera i ministra Kulikowa zajmowali się przede wszystkim układaniem scenariuszy zablowania Aleksandra Lebiedina stojącego do walki o funkcję gubernatora w Krasnojarskim Kraju. W sobotę zaś Czernomyrdin w wąskim kręgu i w doskonałym pom. humorze obchodził imieniny przyjaciela. Zapowiadano gromko przed rekonstrukcją rządu miała go przeciec nie dotrzeć. Co więcej, aż do poniedziałku wydawał się jedynym znajpoważniejszych kandydatów na urząd prezidenta w wyborach 2000 roku.

Wład przepadł podopyłny ofiar rządowej "wymiany" wymieniano najczęściej "młodych" - Anatolija Czubajsa i Borysa Niemcową, skutecznie - wydawałoby się - osłabionych przez starą oligarchię wspierającą Czernomyrdina.

W komentarzach dotyczących decyzji Borysa Jelcyńskiego wielokrotnie pojawiały się określenia "nobilizacyjny", "nieprzewidywalny". Czy rzeczywiście tak jest? Czy dymisja Jelcyńskiego i wpływowa Czernomyrdina (stała za nim przecież potęga Gazpromu) naprawdę była podkorywaną emocjami rosyjskiego prezydenta, przykucającemu w ten sposób wywołanie kolejnej wojny na górze? Śmien twierdzi, że nie.

Chybaż się latami kryzys polityczny i dramatycznie rosnące zadłużenie wewnętrzne uniemożliwiło Jelcyńskemu zast-

rowanie po król kolejny tydzień, "kosmetycznych zmian". Przydatny musiał być wodniak, że na naprawdę nie ponosi odpowiedzialności za gospodarczą sytuację w państwie. I mógł to zrobić tylko w jeden sposób. Po pierwsze, musiał usunąć człowieka, którego szczególnie nie znosi opozycja - Anatolija Czubajsa. Ten rach byłby stosunkowo prosty - Czubajsa nie tylko gromko zapowiadał szybkie uzdrowienie finansów państwa (co było niemożliwe), ale na dodatek skompromitował się (wyzwając do walki i korpucji!) przyjęciem szczególnie wysokiego honorarium za niego nie napisaną książkę. Po drugie, dla równowagi, musiał usunąć polityka, który nie miał wątpliwości, że na pewno przetrwał w zbliższych stosunkach z ambimnym mentem Moskwy - Łuzkowem, a jego dymisję kreśli demokratycznie przyjęły co najmniej ze zrozumieniem. Jeśli jednak Jelcyński miał być naprawdę wiarygodny, to nie mógł ułonić od odpowiedzialności człowieka, który kierował pracami tak krytykowanego rządu przez ostatnie pięć lat. Jeśli Jelcyński musiał być niewinny, to Czernomyrdin musiał odejść.

Znacznie ważniejsza niż dymisja Czernomyrdina wydaje się jednak nagła kariaiera niemal nie znanego dotąd Siergieja Kirijenkina. Protegowany Borysa Niemcową Kirijenko był w Niżnym Nowogorodzie najpierw prezesem banku „Garnita”, a potem kompanii naftowej „Novy”. W rządzi został ministrem energetyki. Przed wszystkim jednak taktykiem prezentującym interesy tegoż rządu przedwzrostkiem kolegium Gazpromu. Projektor Kirijenko wielokrotnie zapowiadał walkę z monopolami naturalnymi i trolizację wszechwładnej oligarchii. Jeszcze niedawno wydawało się, że poniosł porażkę, że Borys Jelcyński uznał wsparcie Czernomyrdina (czytaj: Gazpromu) za ważniejsze od ambimnych planów „walki z wiatrakami”. Tymczasem okazało się, że Gazprom „najskuteczniejszy instrument rosyjskiej polityki zagranicznej”, a także własne interesy i woli wykorzystywały swoje wpływy, niż być wykorzystywanymi. Rem Wiachirwin nie uległ Jelcyńskiemu ani w przypadku Ukrainy, ani Turkmieni.

Rachunek ekonomiczny uzasadnia za ważniejszą od politycznych rachunków. W związku odbędzie się wybory nowej Rady Dyrektorów Gazpromu. Bez wsparcia Czernomyrdina Wiachirwin stanie do nich osłabiony. Płotka głosi, że jednym z kandydatów na jego stanowisko ma być (także niedawno usunięty ze stanowiska za stepsy sekretarza Rady Bezpieczeństwa, ale wciąż pozostający blisko króla Jelcyńskiego, Tatiana Diczekno) Borys Bierzczowski. (...)

Na koniec dwie uwagi. Pierwsza dotyczy ministra spraw zagranicznych Jewgienija Primakowa, który - jak się zdaje - jeszcze przed jakimś czas zachowa swoje stanowisko. Primakowa postrzegają się za zwycięży jako relikty epoki sowieckiej i uważa się za przede wszystkim jego przyjaźni z Sadamed Husajmem. Ale Primakow także pragmatyk zdolny zaakceptować rzeczywistą i pogodzą się z nią. Jest na rosyjskiej scenie postać niezwykłą - zdolną zdobywać konsensus liczących się sil politycznych wokół prowadzonej przez siebie polityki zagranicznej i zachować względnie niezależność. Jego następcą, kimkolwiek będzie, nie osiągnie już takiej pozycji (w przypadku Siergieja Iastrżeniewskiego możemy spodziewać się raczej powtórki z casusu Kozyrniewa).

Uwaga druga: większość komentatorów, nie tylko zresztą polskich, sądzi, że odmiennie niż w przypadku rządu automatycznie oznaczać będzie nie tylko kontynuację reform i demokratyzację państwa, ale także wzmożenie opór atlantyckiej z epoki Jegora Gajdara. To poważny błąd. Obecna młoda elita rosyjska - a w każdym razie jej znaczna część - myśli zupełnie inaczej. Znacznie bliżej jej do wielkomocarstwowych dążeń ludzi z pokolenia Primakowa niż do „romantyków” z epoki Gajdara. Wystarczy uważnie czytać, co piszą jej przedstawiciele, by nie mieć co do tego żadnych złudzeń. (...)

Agnieszka MAGDZIAK-MISZEWSKA
„Rzeczpospolita”

„Kommiersant Wlast”: Polska od morza do morza

Polska polityka zagraniczna zmierza do „odrodzenia równoprawnej konfederacji z udziałem Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy”, a także „Smoleńszczyzny i innych zachodnich ziem Rosji”, co powinno utworzyć tym krajem drogę do „rodziny zachodnich, cywilizowanych narodów”. W takim kształcie nowa Rzeczpospolita mogłaby być alternatywą dla Wspólnoty Niepodległych Państw. Takie też pojawiły się wczoraj w najważniejszym rosyjskim tygodniku „Kommiersant Wlast”.

Według tygodnika w polityce wobec Wschodu prezydent Aleksander Kwaśniewski kieruje się tradycją i Rzeczpospolitej. Autor artykułu, Wiktor Kałaznikow, powołuje się na tezy zawarte również w książce profesora Jerzego Kłoczowskiego „Historia Europy Środkowej i Wschodniej”. Przypomina jednak, że książkę nie czytał.

Wiktor Kałaznikow twierdzi, że podstawą konfederacji pod egidą Rzeczpospolitej ma być od Warszawy-Kijów, będąca przedłużeniem osi Paryż-Berlin. Jego zdaniem w Kijowie uważają premiera Jerzego Buzka, Aleksandra Balcerowicza, Janusa Onyszkiewicza oraz Hanę Suchocką za „swoich ludzi”. Na Ukrainie głównym propagatorem „strategicznego aliansu” z Polską ma być Władimir Horbulin, szef Rady Bezpieczeństwa Narodowego, oraz minister spraw zagranicznych, Hennadij Udowenko, były ambasador w Warszawie.

Tygodnik przedstawia szereg faktów świadczących o zacieśnianiu współpracy między Polską a Ukrainą, w tym utworzenie zasad bezwzględnego ruchu osobowego.

Dalsza analiza dotyczy związków Polski i Litwy oraz stosunków między Warszawą a Mińskiem. Według autora Polska odgrywa znaczącą rolę w kształtowaniu się opozycji politycznej wobec prezydenta Aleksandra Łukaszenki na Białorusi. Wszystko to ma zmierzać do zbudowania nowej Rzeczpospolitej, porpożytej NATO na wschodzie, która wypłymi ma obejmować obszar od Morza Bałtyckiego do Morza

Czarnego. „Kommiersant Wlast” opublikował także krótki wywiad z Zbigniewem Brzeziniem, który oznajmił, że Polska nie ma żadnej misji do spełnienia wobec swych wschodnich sąsiadów. Brzezinski nie wykluczył jednak, że stosunki Polski z tymi państwami będą się zacieśniać w związku z atrakcyjnością Unii Europejskiej, której członkiem stanie się nasz kraj.

Tezy artykułu nie są zawarte w oficjalnej polityce rosyjskiej wobec Polski. Moskwa po dawnemu ignoruje Warszawę, preferując bezpośredni dialog z Brukselą i innymi stolicami europejskimi. Z opinia także podzieliła się „Rz” Irma Kobrinska, znany rosyjski ekspert w sprawach rosyjskiej polityki wobec państw środkowoeuropejskich. Jej zdaniem jest to związane z perspektywą wstąpienia Polski do NATO. W tej sytuacji Moskwa stara się rozwiązać swe problemy tam, gdzie zapadają decyzje. Dział przyczyną braku zainteresowania Rosji relacjami Polski i Ukrainy jest - zdaniem Kobrinskiej - niezwykle skomplikowana sytuacja gospodarcza Ukrainy, której nikt nie jest w stanie wyciągnąć z obecnego kryzysu.

Kobrinska zauważa jednak coraz bardziej smiałe tony w wypowiedziach polskich polityków na temat stosunków naszego kraju ze wschodnimi sąsiadami. Wiąże to z przekonaniem polityki elity władzy, że członkostwo w NATO jest już sprawą przesądzoną i z Moskwą można teraz rozmawiać nieco bardziej zdecydowanym tonem.

p.jen.
„Rzeczpospolita”

Jak kura domowa i seksbomba

W reklamach telewizyjnych kobieta albo zmywa i zachęca się nowym proszkiem do prania, albo jako seksbomba wodzi mężczyźni. Brak w nich miejsca dla normalnej, pracującej zawodowo kobiety.

Obliczono, że aż 55 procent reklam z udziałem kobiet ogranicza ich rolę do kury domowej.

Ze szcierką w ręku

Są w nich gosposia zmywająca naczynia, szonującą zlew i podłogę. Gotują, przetwarzają stosy spalonych ubrań, prasują i iniańczą dzieci.

Nawet w roli mamy kobieta w reklamie wygląda nienaturalnie. Albo zapewnia, że pomyliła z sokiem koszulakach jej dzieci to przyszc, albo podyka pod nos swoich pociech smarowane margaryną kanapki. W zaledwie 17 proc. reklam oglądamy mamy pracujące zawodowo, ale i w nich obraz kobiety daleki jest od prawdy.

Elegancka służąca

Kobieta jest na przykład koleżanką podająca filiżankę parującej herbaty kolegom na fachu, albo wysoko postawioną osobą w firmie, której fachowość nie jest nierzadko potwierdzona.

Cała jej rola polega na promowaniu nowego lakieru do włosów podczas posiedzenia rady nadzorczej.

Odboda czterech kólek

I jeszcze jedno wcielenie reklamowej kobiety - wamp, obiektu pożądania, którego walory urody w podświadomości odbiorcy mają być przenoszone na reklamowany produkt.

Jeśli więc seksbomba wsiada do samochodu, to tylko po to, by zauroczyć odbiorcę karsera w kolorze jej sukni i mięką jak jej skóra tapicerka reklamowanego auta.

Jednym słowem, obraz kobiety w reklamach ma się nijak do rzeczywistości, w której aż 76 proc. kobiet pracuje zawodowo i 54 proc. oczekuje układow partnerskich w małżeństwie.

Spoleczny Komitet Organizacji Pozarządowych - Pekin 1995 ogłosił konkurs na reklamę przelatującą stereotypowy wizerunek kobiety. Ciekawe, jak w niej wypadnie współczesna woman?

OLO
„Super Express”

Państwo zaczyna się w domu

Bardzo cenimy gospodarność. U innych. Ale to my decydujemy o gospodarce kraju. W każdym z naszych domów.

Jeśli naprawdę mamy za dużo pieniędzy, to pomyślmy o innych - własny budżet domowy upowiadza do tym, by inni gospodarowali mądrzej. W zadaniam - państwo.

Bądźmy (choć trochę) Japończykami
Narodem zapamiętanych statystyków są Japończycy. Mają nawet specjalne święto - doroczny Dzień Statystyki. Liczą nammię i to od małżonki, autorka Świętnej książki „Zycie po japońsku”. Rutach-Kulikowska podaje, że podczas jednego z Dni Statystyki nagrodzono grupę małców, którzy zanickolowali swoich kolegom na temat... ile minut w ciągu dnia bawią się z nimi ich minuty.

Brzdące z kalkulatorami potrafią godzinami warować na wiadukach, by zliczać przebiegające dołem samochody i wyciągać średnią dla określonej pory dnia. Statystyka to pożyteczne hobby. Nie wiemy, czy ma jakiś bezpośredni wpływ na rozwój gospodarki Japonii, ale na pewno wpływa na życzliwość japońskich rodzin - bo, jak łatwo się domyślić, kto stale rejestruje wszystkie swoje wydatki, niewątpliwie żyje oszczędnie.

Czy Engel musi mieć rację
Niemieckiej statystyki, Ernest Engel, badał budżety rodzinne jeszcze w wieku XIX. W Belgii, dla świelenia. I prawo Engla wcale nie mówi - bór. Co się powszechnie sądzi - że im więcej rodzina zarabia, tym mniej wydaje na żywność. Engel doszedł do wniosku, że im więcej rodzina zarabia, tym - jednak - więcej wydaje na żywność. To tylko wydatki żywności w łącznej sumie wydaćko małejce.

Czy musimy wydawać na żywność coraz więcej? Głoz, zagraniczny obserwator zdziwiał się, że tyłu jest u nas ludzi otyłych. I perswadowa, że jest u nas ludzi. To prawda: jemy za dużo. I to wcale

nie ci, którym trzeba więcej kalorii na ciężką pracę fizyczną lub wysiłek sportowy. Jedzą za dużo ci głównie, którzy jedzeniem zastępują ruch. Co gorzej, jemy niezdrowo. Pacimy za to nie tylko bezpośrednio przy zakupach. Pacimy na dusznię me - zdrowiem.

Niestety, zdrowia dietę kosztuje drożej. Dlatego, prowadząc swoje gospodarstwo domowe jak przedsiębiorstwo, opłaca się poświęcić wiele godzin na rozważanie problemu, jak jeść i śmiaćnie, i zdrowo, i możliwie jak najtaniej.

Kiedy zagrożeni błokadą dowozu żywności w czasie II wojny światowej Szwajcarzy musieli radykalnie zmienić swoją dietę i zrezygnować z nadmiaru tłuszczów, mąk i kasz, wyszli z czasu wojny nieporównywalnie zdrowsi.

Wystarczy zesz
Rozważanie wydatków domowych naprawdę nie jest ani trudne, ani skomplikowane. Byłe nieznane, byle się przed sobą nie wystrząść nawet największego głupstwa (każdemu się może zdarzyć).

Wystarczy zwykły zesz w ktnkę. Z takimi rubrykami: data, z dniem tygodnia, na co wydaliśmy pieniądze (twar, usługa, opłata za coś), cena jednostkowa czegoś, co kupiliśmy, ilość kupionego, od czego, ile zapłaciłmy razem? I uwaga! (o wartościach, czy dany zakup zczyliśmy w całości).

Rady praktyczne:

- * brać przy zakupach paragon i kwitki.
 - * notować jak najprędzej po powrocie do domu - usłużna pamięć chemię zapomina o wydatkach, które nie są powodem do chłodu.
 - * notować naprawdę wszystko - no bo wystrząść się przed samym sobą?
- Stefan BRATKOWSKI**
„Głos Wielkopolski”

Życie papieża w Nigerii na włosku?

W czasie wizyty w Nigerii nie było nawet wód dla Ojca Świętego - twierdzi holenderski lekarz

77-letni papież podczas swojego pielgrzymki do Nigerii musiał znieść 40-stopniowe upały i blisko 100-procentową wilgotność powietrza, a opiekujący się nim lekarze nie wiedzieli nawet, jaki jest aktualny stan jego zdrowia. Takich informacji nie przekazał bowiem miejscowym medykom włoscy lekarze. W pogotowiu nie było ani jednej butelki wody na wypadek, gdyby papież zemdlał.

Takie sensacyjne informacje przekazał we wczorajszym wydaniu poważnego brytyjskiego dziennika „Times” wysłannik tej gazety do Nigerii Sam Kiley.

Niedzielną msza w miejscowości Oba trwała bez cztery godziny. Dopiero po jej końcu papiescy ochroniarze wybagłali dwie butelki wody mineralnej od brytyjskiego personelu medycznego, który został wynajęty przez rząd Nigerii. Zespół ten - chirurg, pielęgniarki i sanitariusz - wyposażony w samolot medyczny, miał udzielić w razie potrzeby pierwszej pomocy papieżowi.

„Jak jednak ich dostawia mogły być skuteczne, skora osobisty lekarz Jana Pawła II, Renato Buzzonetti, nie dostarczył im informacji o aktualnym

stanie zdrowia swojego podopiecznego - pyta dziennikarz „Times”.

Szef zespołu, holenderski lekarz Wim Kools, mający 18-letnie doświadczenie w walce z chorobami tropikalnymi, obawiając się odwodnienia organizmu papieża, zażarował wodę do picia przez msz. Usłyszał w odpowiedzi, że papież nie potrzebuje żadnej wody!

„Prawdą jest, że podczas mszy papież nie bierze nie do w wyjątkiem wina mszalnego - mówi nam Paweł Wołowski z Katolickiej Agencji Informacyjnej w Warszawie.

Kools twierdzi dalej, że cała opieka medyczna była zorganizowana skandalicznie. Nikt nie wiedziałby, co zrobić, gdyby w tym potymnowym upały, doszedł ataku serca. - W takiej temperaturze może dożyć do trzymania akcji serca. - irytował się Kools.

Watykan jednak uważa, że wszystko było w porządku. Zdaniem Buzzonettiego, normalne jest, że papież poddany z jednym tylko lekarzem, wyposażonym w podstawowe leki i narzędzia. Przecież jednak, że nie ma on przyrządu do sztucznego oddychania na wypadek utraty przytomności.

Zapyaliśmy specjalistę

„W tropikalnych warunkach wszystkie zalezy od stanu zdrowia człowieka - mówi „Super Expressowi” Romuald Goraj, lekarz medycyny morskiej i tropikalnej z Województwa Kujawsko-Pomorskiego przy ul. Wolskiej w Warszawie. - Jeśli nie ma on przewlekłych schorzeń, typu cukrzyca lub nadciśnienie, to może znieść 40-stopniowy upał i 100-procentową wilgotność. Oczywiście musi być spełnionych kilka warunków - trzeba mieć zapasowne płyny do picia, zrobić transport i kwaterek z klimatyzacją, żeby można było odpocząć od upału. Dotyczy to właśnie szczególnie osób starszych, które gorzej znoszą tak ekstremalne warunki

kl. Wskazywać byby też kilkadziesiąt okres aklimatyzacji, gdyż niewskazane jest wychodzenie na palenisko zaraz po przejeździe. Jeśli te warunki zostaną spełnione, to można wytrzymać cztery godziny bez picia bez większych szkód dla organizmu. Jeśli jednak starszy człowiek ma cukrzycę lub nadciśnienie, wyjazd do kraju w takim klimacie może być dla niego niebezpieczny. W takiej temperaturze człowiek się bierzej poci, występuje zwiększona utrata soli i potasu, a to grozi podniesieniem się ciśnienia krwi, a w efekcie zawałem.

MAR
„Super Express”

USA

5 śmiertelnych ofiar strzelaniny w szkole w Arkansas

Do pięciu wzrosła liczba osób, które zginęły po tym jak dwóch chłopców w wieku 11 i 13 lat otworzyli we wtorek ogień do uczniów i nauczy-

ci ostateczna liczba śmiertelnych ofiar może okazać się większa.

Policja przypuszcza, że młodociani zbrodniarze dokładnie zaplanowali i krwawą pułapkę i mieli najprawdopodobniej współnika, który uruchomił fałszywy alarm przeciwpożarowy. Kiedy nauczyciele i ich wychowankowie zaczęli opuszczać budynek, chłopcy, ukrywający się wśród drzew otaczających szkołę, otworzyli do nich ogień.

Po dokonanej masakrze obaj chłopcy usiłowali uciec, ale policjanci ich ujęli. Młodociani napastnicy, których

motywy działania nie są jeszcze znane, w czasie zbrodniczej akcji nosili maskującą koszulę i mieli nakrycia głowy, jakie często używają myśliwi.

Jak wylicza agencja AP, była to już co najmniej trzecia tego rodzaju strzelanina w amerykańskich szkołach w ciągu ostatnich pięciu miesięcy.



Świadkowie. Moment po tragedii.

Fot. EPA - ELTA

cieli szkoły średniej w rejonie miejscowości Jonesboro w amerykańskim stanie Arkansas.

Zycie straciły cztery dziewczynki w wieku od 11 do 14 lat i jeden nauczyciel. Rannych jest 9 innych uczniów i jeden nauczyciel. Życiu niektórych z tych osób jest wciąż zagrożone

Meksyk

Skazanie 3 satanistów

Trzej meksykańscy sataniści zostali skazani w mieście Matamoros, w stanie Tamaulipas, na kary po 50 lat pozbawienia wolności za zamordowanie 15 osób - w tym dwoje nieletnich - w czasie rytuałów poświęconych diabłu, odprawianych przed dziesięć laty - poinformowała we wtorek Generalna Prokuratura Meksyku.

Członkowie grupy meksykańska prasa nazywała „narkosatanistami”, ponieważ głównym celem tych ponurych obrzędów było uzyskanie ochrony diabła podczas handlu narkotykami - przestępcy składali więc krwawe ofiary z ludzi i zwierząt.

Trojka handlarzy narkotykami, wobec której zastosowano najwyższą możliwą karę w Meksyku, należała do satanicznej sekty w Matamoros, miasta położonego w pobliżu granicy z USA. Wśród skazanych znalazł się też przywódca „narkosatanistów”, niejaki Elio Hernandez Rivera. Oskarżono ich nie tylko o morderstwa, ale także o przestępstwa narkotykowe, przynależność do zbrodniczego stowarzyszenia, nie-

legalne posiadanie broni i bezczeszczenie zwłok.

Sprawa zaczęła się od podjęcia przez meksykańską policję poszukiwań zaginionego amerykańskiego studenta Marka Kilroya, który przybył na wakacje do Meksyku. Zaangażowali się w nie również agenci amerykańskiego Federalnego Biura Śledczego (FBI). W kwietniu 1989 r. doszło do aresztowań podejrzanych w Matamoros, po strzelaninie z policją. Zginęło wówczas dwoje członków tej sekty. Aresztowanych podejrzewano o „udział w satanicznych obrzędach, związanych ze składaniem ofiar w ludziach i zwierzętach”.

Wszyscy podejrzani byli członkami potajemnego ugrupowania odpowiedzialnego za śmierć 15 osób, m. in. 9-letniego chłopca meksykańskiego oraz dwóch młodych Amerykanów, w tym poszukiwanego 21-letniego studenta, który - jak się okazało - został uprowadzony w Matamoros. 13 ciał znalezione w pobliżu tego miasta - na ranca, gdzie sataniści odprawiali swe rytuały.

Watykan

Papież: konkordat pogłębi wzajemną odpowiedzialność

Zdaniem papieża, wraz z zawarciem i ratyfikacją konkordatu, w stosunkach między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską „zaczyna się nowy, normalny etap”. „Niech pogłębi wzajemną odpowiedzialność za losy Ojczyzny” - zaznaczył papież na środowym uroczystości wymiany dokumentów ratyfikacyjnych w Watykanie.

Jan Paweł II powiedział w przemówieniu do polskiej delegacji, że polskie społeczeństwo potrzebuje „odnowy moralnej”, a Polska staje „w obliczu nowych zagrożeń i nowych wyzwań”.

„Konieczna jest więc współpraca wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkim, którym zależy na losach naszej Ojczyzny, potrzebna jest pomoc Kościoła” - podkreślił Jan Paweł II. Przypomniał zarazem o upokorzeniach narodu i prześladowaniach Kościoła za rządów totalitarnych w Polsce.

W przemówieniu do uczestników ceremonii wymiany dokumentów ratyfikacyjnych papież przypomniał, że proces ratyfikacji konkordatu, podpisanego 28 lipca 1993 r., napotykał „trudności”. Podziękował zarazem wszystkim, którzy „doprowadzili do końca dzieło raz rozpoczęte”.

„Dziś - mówił dalej papież - zaczyna się nowy etap, określilibyśmy go

jako normalny, we wzajemnych relacjach między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, które będą regulowane odąd umową konkordatową. Trzeba było na to czekać aż pięćdziesiąt trzy lata. W tym kontekście nie wolno zapomnieć o narzuconym systemie rządów totalitarnych w Polsce, kiedy nasz Naród doznał wielu upokorzeń, krzywd i ograniczenia wolności. Starano się wyeliminować Kościół z życia społecznego i utrudniać jego działalność, poddając go systematycznym prześladowaniom” - powiedział Jan Paweł II.

Papież przypomniał o zmianach, jakie przyniósł rok 1989 w Polsce i w Europie Środkowoeuropejskiej, podkreślając, iż proces wówczas zaczęty nie jest zakończony. Powiedział, że spustoszenie poczynione przed rokiem 1989 w dziedzinie etycznej „jest ogromne” i w związku z tym „społeczeństwo polskie potrzebuje odnowy moralnej, przemyslanego programu przebudowy państwa w duchu solidarności i poszanowania godności ludzkiej”.

Papież zauważył, że konkordat nie oznacza „jakiegoś szczególnego uprzywilejowania Kościoła”, ale jest „rozumieniem jego misji i roli w życiu publicznym”. „Kościół zawsze był

z narodem i nigdy jego losy nie były mu obojętne. Pogłębiał nieustannie i wytrwale świadomość naszego narodu, przenikając ją mocami nadprzyrodzonymi. Trwa w nim nieprzerwanie przez dziesiątki wieków, nikt i nic nie zdołało oderwać go od Narodu i zniszczyć tej duchowej łączności: ani zabory, ani okrucieństwa ostatniej wojny, ani ideologia marksistowska” - powiedział Jan Paweł II.

W końcowym fragmencie przemówienia papież podkreślił, że obecność Kościoła „wyraża się również we współpracy z państwem” i przypomniał, że „podstawową racją współpracy Kościoła i państwa jest dobro osoby ludzkiej”.

„Życze, aby Konkordat służył jak najlepiej dobrem i owocnym relacjom między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, a w konsekwencji między państwem i Kościołem katolickim w Polsce. Niech przyczyni się do umacniania więzi społecznej i jedności oraz do rozwoju duchowego i materialnego społeczeństwa zgodnie z zasadą wzajemnego poszanowania, solidarności i współpracy. Niech pogłębi wzajemną odpowiedzialność za losy Ojczyzny, która jest naszym wspólnym domem” - powiedział Jan Paweł II.

Polska

Premier Buzek: sprawa jest załatwiona

Sprawa jest załatwiona, powiedział polskim dziennikarzom w Watykanie premier Jerzy Buzek w środę, po ceremonii wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu z wartygodnym w Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską.

„Myślę, że dzisiaj miliony obywateli naszego kraju, które zdecydowanie nie opowiadają się za tą ratyfikacją, mogą odetchnąć spokojnie. Sprawa jest załatwiona. Jest to kolejny krok w kierunku normalnego państwa sprzyjającego obywatelom, pozwalającego na swobodne, autonomiczne

działanie Kościoła” - powiedział premier Buzek. Premier dodał, że „niektóre aspekty cywilno-prawne konkordatu wymagają jeszcze dalszych negocjacji”, ale dokument ten „już dzisiaj otwiera drogę do rozwiązania w podobny sposób stosunków między Państwem a innymi Kościołami i związkami wyznaniowymi”.

W przemówieniu wygłoszonym w czasie uroczystości wymiany dokumentów ratyfikacyjnych premier Buzek powiedział, iż jest przekonany, że „Konkordat stwarza nieskrepowane możliwości działania Kościoła kato-

lickiego w Polsce” i „pośrednio” „tworzy je również dla innych Kościołów i wyznań”. Premier zauważył również, że konkordat jest „korzystny dla Państwa”, ponieważ, nie utymując nie z jego prerogatyw, określa warunki religijno-moralnego rozwoju obywateli”.

Premier Buzek podkreślił, że zawarcie konkordatu było możliwe jedynie dzięki „pokojowej rewolucji” roku 1989 w Polsce i w Europie Środkowoeuropejskiej i wskazał, że impulsem „tej niezwykłej przemiany” było nauczanie Jana Pawła II.

Włochy

Spór o obraz Matki Boskiej w kościele w Mantui

Gwałtowny spór o obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus wbychł w Mantui, na północy Włoch. Jeden z członków Rady Miejskiej, Luigi Sguaitzer z postchadeckiej Partii Ludowej, zażądał od Kurii biskupiej usunięcia obrazu z Bazyliki św. Andrzeja. Zdaniem Sguaitzera, obraz zawiera treści antysemitki. Kuria nie wyraziła gotowości spełnienia żądania Sguaitzera.

Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus z Bazyliki św. Andrzeja pochodzi z XVI wieku. Przypisywany jest kłótnemu z uczniami najwybitniejszego przedstawiciela renesansu w malarstwie, Andrei Mantegni. Obok

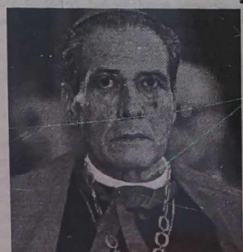
Matki Boskiej z Dzieciątkiem i świętych przedstawiona jest na nim, w strojach z złotymi znakami, żydowska rodzina Norsa wraz z napisem „Debellata Hebraeorum Temeitate” (Zwyciężona żydowska zuchwałość). Jeden z członków rodziny Norsa wstąpił się pod koniec XV wieku żądaniem usunięcia z zewnętrznej ściany domu, w którym mieszkał, wizerunku Matki Boskiej. Był za to ukarany przez władcę miasta, księcia Gonzagę. Obraz nawiązuje do tych wydarzeń.

Radny Sguaitzer twierdzi, że obraz „jest owocem rasizmu” Gonzagę. Uważa, iż należy go przenieść

do muzeum diecezjalnego, zwłaszcza po ostatnim dokumencie watykańskim w sprawie antysemityzmu i holokaustu i wypowiedzi Jana Pawła II „o starszych braciach” chrześcijan. Sguaitzer przypomniał również, że kopia obrazu wisi w Jerolimie, w muzeum poświęconym prześladowaniom Żydów.

Kuria diecezjalna nie jest skłonna zadośćuczynić żądaniu radnego. Jej przedstawiciele zauważają, że obraz wisi w Bazylice od wieków i nigdy nikogo nie raził swą treścią. Podkreślają, że obraz nawiązuje do wydarzeń historycznych, „a historii nie można przekreślać”.

Portugalia Zmarł kardynał-arcybiskup Lizbony



Zmarł arcybiskup Lizbony kardynał Antonio Ribeiro - poinformowała we wtorek portugalska agencja LUSA.

69-letni kardynał był chory na raka i od listopada ub.r. przebywał w szpitalu.

Patriarcha Lizbony w ubiegłym roku prosił papieża Jana Pawła II o zwolnienie go z funkcji kościelnych ze względu na stan zdrowia. Papież mianował wówczas u jego boku arcybiskupa koadiutora Policarpo da Cruza.

Polska Zmarł Zdzisław Kozieln

W wieku 74 lat zmarł w środę w Rzeszowie Zdzisław Kozieln, aktor filmowy i teatralny.

Występował w wielu filmach, m.in. w serialu „Królowa Bona”, w którym odwarzał postać króla Zyg-

munta Starogo, „Człowieku z marmuru” Andrzeja Wajdy, „Popielcu” Ryszarda Bera, „Skazany” Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego. W latach 80. występował na scenie rzeszowskiego Teatru im. Wandy Siemaszkowej.

Indie 120 ofiar cyklonu

Liczba śmiertelnych ofiar cyklonu, jaki w ciągu ostatniej doby przeszedł nad wschodnimi Indiami, wynosi co najmniej 120 osób - podała w środę rano agencja PTI w Delhi.

Wśród zabitych jest grupa 35 dzieci i ich dwoje nauczycieli, pogrzebana pod zwalami budynku szkolnego, straszanego przez uderzenie cyklonu w miejscowości Gobghata w stanie Orisa.

Tajfun dotknął dwa indyjskie stany - Orisę i Bengal Zachodni. Liczba ofiar śmiertelnych katastrofizm z pewnością okaże się o wiele wyższa; już obecnie co najmniej 500 osób uznaje się za zaginiono. Poważnych obrażeń doznało ponad tysiąc mieszkańców obu stanów, a dach nad głową straciło prawie 10 tysięcy ludzi.

Huraganowy wiatr o prędkości dochodzącej do 180 km/godz. zmiażdżył na powierzchni ziemi domy.

Sytuację komplikowały towarzyszące wichurze gwałtowne opady. W największym stopniu ucierpiły wiejskie rejonu stanu Orisa, gdzie po przejściu cyklonu pozostał pas zdewastowanej ziemi. Na miesiąc już w nocy z wtorku na środę wysłano ekipy ratunkowe, które od świtu przyszukiwały ruiny, pod którymi może znajdować się około tysiąca osób. Zdaniem uczestników akcji, peizaż przypomina „strefę wojenną” lub krajobraz kszycowicy. Władze zaapelowały o pilne dostawy brakujących leków i żywności.

Kultura Murdoch o „Titanicu”

Czołowy przedsiębiorca w branży medialnej Rupert Murdoch (Australia) oświadczył, przebywając w Los Angeles z okazji wręczania Oscarów, że gotów jest znowu podjąć ryzyko finansowe, jak przy produkcji „Titanica”. Film ten kosztował około 200 mln dolarów.

Murdoch podkreślił jednak, że nie wolno zbyt często kręcić tak drogie filmy, ponieważ jest to wysoce ryzykowny biznes. W przypadku „Titanica” był on za kontynuacją prac, chociaż szerzył się opinie, że będzie to największy niewypał w historii filmu. Murdoch przyznał, że dotychczasowy wpływ, przekraczający miliard dolarów, są dla niego wielkim zaskoczeniem. O takim sukcesie nikt nawet nie marzył.

Krwawy weekend w Sao Paulo

Sześćdziesiąt jeden osób zostało zamordowanych podczas ostatniego weekendu w liczącym 10 mln. mieszkańców brazylijskim mieście Sao Paulo - poinformowała agencja Reutersa we wtorek wieczorem, dodając, że był to drugi tak krwawy weekend w tym mieście w bieżącym roku.

Tak ogromna liczba ofiar była wynikiem walk związanych z handlem narkotykami - stwierdził we wtorek przedstawiciel policji.



Pilka nożna

Zwycięstwo polskich olimpijczyków

W towarzyskim meczu olimpijskiej reprezentacji Polski wygrała w Bydgoszy z Norwegią 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Artur Wichniarek (31 min.) i Maciej Bykowski (86), dla Norwegii - Martin Andersen (65).

Polscy piłkarze drużyny olimpijskiej podtrzymali dobrą tegoroczną passę i w drugim kolejnym meczu zanotowali zwycięstwo - wygrała z Norwegią. W poprzednim spotkaniu podopieczni trenera Pawła Janasa pokonali w Herzlija Izrael 3:1.

Kolejny sprawdzian polscy zawodnicy rozegrają na wyjeździe w Chorwacji.

Znów piłkarska środa

Tym razem na 14 stadionach, nie tylko w Europie. Grali również polscy piłkarze - na warszawskim stadionie Legii Dacewo zmierzili się ze Słowenią.

Uwagę zwracał przede wszystkim mecz w Stuttgarcie. Trzykrotnie mistrzowie świata, Niemcy podejmowali czterokrotnych czempionów, Brytyjczyków.

Oprócz meczu w Warszawie nas interesowały także występy rywali polskich piłkarzy w eliminacjach ME-2000. Bułgarzy wystąpili w Skopje przeciwko drużynie Macedonii, Szwedzi w Vigo spotkali się z Hiszpanami. Angliki grali w Bernie ze Szwajcarią. Mecz w Bernie - to był ważny test dla trenera Glenn'a Hoddle'a. Człowiek angielskich piłkarzy dotknęła plaga kontuzji - Hoddle został zmuszony do sięgnięcia po zawodników zaplecza. Podobno na liście nie dysponowanych znajduje się aż 12 angielskich graczy.

Hoddle narzeka na niesprzyjający mu los. Jego frustracja stała się już przedmiotem żartów. Angielska prasa doradza mu, by uważnie pilnował swych zawodników, aby „sami nie kontuzjowali się podczas lotu samolotem”. To wyraźna aluzja do podróży powrotnej z Hongkongu, w czerwcu 1996 r. podczas której angielscy piłkarze wesoło się zabawiali na pokładzie samolotu, świętując urodziny Paula Gascoigne'a. Jednak jakby na sprawę nie patrzeć, kontuzje czołowych piłkarzy stwarzają trenerowi możliwość wypróbowania innych kandydatów do udziału w mistrzostwach świata. I świadomości tego niecepo pracował humor trenera Hoddle'a.

* Piłkarze Australii pokonali Brazylię 3:2 w towarzyskim meczu drużyn olimpijskich w Adelaide. Było to drugie zwycięstwo olimpijczyków w meczu obu drużyn. W minioną sobotę piłkarze australijscy wygrali z Brazylijczykami 2:1.

Tenis stolowy

Finały Pucharów Europy
Mistrzynie Niemiec - zespół Team Galaxis Lubeka wygrały pierwszy finałowy mecz rozgrywek o Puchar Europy tenisistek stolowych z wielokrotnymi zdobywciami tego trofeum - Statistika Budapeszt 4:1. Rewanżowy mecz odbędzie się 4 kwietnia w Budapeszcie.

Pierwszy finałowy mecz rozgrywek o klubowy Puchar Europy tenisistów stolowych wygrała Borussia Dusseldorf, która pokonała włoski zespół Libertas Alfaterna 4:2. Rewanż odbędzie się za dwa tygodnie we Włoszech.

Koszykówka

Pierwszy krok do finału

Mistrzowie Litwy koszykarce kowieńskiego Zalgirisu na własnym parkiecie wysoko wygrali pierwszy mecz półfinałowy Pucharu Europy z sarałowskim Awtdorem 96:74 (42:41). Tak poważnej przewagi powinno wystarczyć w spotkaniu rewanżowym, które zostanie rozegrane we wtorek w Moskwie.

Dla zwycięzców najwięcej koszyki zdobył S. Sztornbergas 30, D. Adomaitis 22, E. Whalley 16, D. Maskoliunas 10. U pokonanych najbardziej wyróżniali się grający w tej drużynie koszykarze litewscy G. Limikis 30 i D. Lukminas 8 oraz A. Sepelė 14, Z. Paszutin 12, J. Paszutin 10. U gości faktycznie grała szóstka zawodników - J. Paszutin i D. Lukminas grali przez cały mecz, a G. Eimikis w ciągu 39 min., Z. Paszutin - 35 min. Widocznie na porażkę miało wpływ zmęczenie zawodników oraz brak odpowiedniej rezerwy.

Wczoraj w drugim meczu półfinałowym zmierzyły się zespoły Panathinaikos Ateny i Stefanel Mediolan.
M. PIASECKI

Zwycięzają gospodarze

W pierwszych meczach 1/4 finału Euroligi koszykarzy wszystkie mecze wygrali gospodarze. Pierwszy krok do finałowej czwórki zespołów uczynili dwie ekipy włoskie Kinder Bologna i Benetton Treviso. Pierwszy zespół wygrał z inną drużyną włoską Teamsystem Bologna 64:52 (39:28), a drugi z turecką Efes Stambul 67:57 (36:28). W spotkaniu drużyn włoskich doszło do globalnej bojkota na parkiecie koszykarzy obu zespołów, po której Teamsystem zakończył spotkanie w trójce przeciwników.



NA ZDJĘCIU: Franjo Arapowicz w walce z Gintarasem Einikensem. Fot. ELTA

ko piąte przeciwników. Inni koszykarze byli usunięci z boiska. Bójkę wszczęli centrzy G. Fucca (Teamsystem) i Z. Savic (Kinder).

Greccki klub AEK Ateny rozgromił koszykarzy drużyny Alba Berlin 88:68 (47:27), a Partizan Belgrad wysoko wygrał z CSKA Moskwa 87:72 (49:24).

Różnica koszy w spotkaniach nie wchodzi w rachubę, ponieważ gra się do dwóch zwycięstw. Kolejne mecze zostaną rozegrane dzisiaj i - jeżeli to będzie konieczne - 2 kwietnia.

* W zaległym meczu polskiej ligi koszykarzy Anwil Nobles Włocławek pokonał Zepher Śląsk Wrocław 83:76 (33:35).
Inf. wł.

CZWARTEK, 26 MARCA

LTV
7.00 - Dzień dobry, 8.35 - Film anim. 9.00 - S. „Nowe przygody Robin Hooda”, 9.45 - S. „Niespokojne gimnazjum”, 10.30 - Film fab. „Rodzina Totów”, 12.05 - Twój jeździec, 12.35 - „Dainu daineņu rē”, 15.00 - Posiedzenie Sejmu RL, 15.35 - Milioner, 16.00 - Wiadomości, 16.05 - Dla domu, 16.30 - S. „Niespokojne gimnazjum”, 17.20 - Skowronki i sowy, 17.50 - Wiadomości (ros.), 18.00 - S. „Noe i Kasper”, 18.30 - Wiadomości, 18.55 - Szanujmy słowo, 19.00 - Wiosenne melodie, 19.45 - Wideo-nasza, 19.55 - Drogi. Samochody, Ludzie, 20.30 - Panorama, 21.00 - Studio sportowe, 21.10 - Loteria, 21.15 - Film fab. „Równowaga”, 23.00 - Stop kar! 23.30 - Dziennik wieczny.

LNK
7.15 - Teleshop, 7.30 - Poranne koło, 9.00 - S. „Bez domu jest źle”, 9.35 - S. „Słonecznik wybrzeże”, 10.20 - S. „Człowiek-pajak”, 10.45 - Teleshop, 11.15 - Nasze zwycięstwa, 11.45 - S. „Romans radiowy”, 12.10 - S. „Smaczne”, 12.40 - Babcie lato, 13.35 - To ci rodzinka, 14.20 - Czerwonka linia, 15.15 - Teleshop, 15.30 - S. „Odwet”, 16.20 - S. „Skrydła marzeń”, 17.05 - S. „Słonecznik wybrzeże”, 17.50 - S. „Bez domu jest źle”, 18.20 - S. „Zar młodości”, 19.05 - S. „Wielkie grzechy małego miasteczka”, 20.00 - Wiadomości, 20.30 - S. „Na imię ma Nikita”, 21.20 - S. „Odszczepienie”, 22.15 - N. 14, 22.40 - S. „Zwariowana

para”, 23.00 - Wiadomości, 23.05 - S. „Fall Guy”, 23.55 - N.14, 24.10 - S. „Oszuki”, 24.10 - Magazyn erotyczny.
BALTYCKA TV
6.00-16.00 - Deutsche Welle, 16.05 - Program w 17.00 - S. „Tak świat się kręci”, 17.50 - Świąt, 18.35 - Humor, 19.00 - Telegra, 19.05 - S. „Dallas”, 19.55 - Wiadomości, 20.00 - Ring, 20.30 - Film anim. 20.55 - Telegra, 21.00 - S. „Kierunek - Południe”, 21.55 - Film fab. „Bezsilność”, 23.40 - Tak, Nie, 0.35 - 6.00 - Deutsche Welle.

TV3
7.45 - Kanał muzyczny, 8.30 - Teleshop, 8.45 - S. „Santa Barbara”, 9.30 - S. „Uroczy i dzielni”, 10.00 - S. „Ullica Pacific”, 10.25 - Tajemnica urody, 10.50 - Wieszczki z E. Gabrenaitė, 11.25 - Budownictwo, 14.05 - Teleshop, 14.35 - S. „Maska”, 15.00 - S. „Katsi i Dog”, 15.25 - S. „Drużyna „A.”, 16.10 - Kulinarne show, 16.35 - S. „Nareszcie dzwonek”, 17.00 - Kanał muzyczny, 17.45 - S. „Ullica Pacific”, 18.10 - S. „Santa Barbara”, 19.00 - Wiadomości, 19.15 - S. „Maria Mercedes”, 20.05 - S. „Uroczy i dzielni”, 20.30 - Zapamiętajmy, 21.00 - S. „Słoneczny patrol”, 21.55 - Tego jeszcze nie było, 22.00 - „Ś archiwum X”, 22.50 - Sport, 23.00 - Wiadomości, 23.05 - Temat, 23.30 - Kanał muzyczny.
WILEŃSKA TV
18.05 - Ci, którzy..., 19.00 - Wiadomości. Dziś w miasteczku, 19.15 - Lekarz domowy, 19.45 - Towary i usługi, 19.55 - Zrób krok, 20.50 - Film fab. „Terrorysty”, 22.45 - Z Wilna, 23.00 - Kanał muzyczny, 23.40 - Patrol drogowy, 23.55 - Film fab. „Iluzje”.

VILSAT
8.00 - Film fab. „Antonella”, 9.00 - Salon country, 9.40 - Citius, Altius, Fortius, 10.00 - Nowości muzyczne, 10.30 - Kalendarz zniek, 10.45 - Puls Wilna, 10.50 - Film fab. 12.15 - Kalendarz zniek, 17.00 - Film fab. 18.30 - Nowości muzyczne, 19.00 - Vilsat cappuccino, 19.55 - Warto odwiedzić, 20.00 - 02 siucha, 20.30 - Kalendarz zniek, 20.40 - Dla dzieci, 21.00 - Puls Wilna, 21.15 - Wiadomości (pol.), 21.20 - Warto odwiedzić, 21.25 - Oferta pracy, 21.30 - Aktualności wileńskie, 22.05 - Film fab. „Antonella”, 23.05 - Kalendarz zniek, 23.15 - Nowości muzyczne, 23.45 - Puls Wilna, 24.00 - Wiadomości (pol.).

I KANAŁ ROSJI
8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.45 - Wiadomości, 8.15 - S. „Fatalny spadek”, 9.00 - W świecie zwierząt, 9.45 - Biblioteka domowa, 9.55 - S. „Poczekalnia”, 11.15 - Razem, 14.20 - Film anim. 14.45 - Klasyczna kompania, 15.10 - Cudowny świat czyli cinema, 15.40 - S. „Nowe przygody Robin Hooda”, 16.10 - „Do lat 16 i więcej”, 16.30 - Dookoła świata, 17.20 - S. „Fatalny spadek”, 18.05 - Godzina szychy, 18.30 - Te ciekawe zwierzęta, 19.00 - Z życia wybitnych ludźmi, 19.30 - S. „Poczekalnia”, 19.45 - Dobranoc, dzieci, 20.00 - Czas, 20.40 - S. „Poczekalnia”, 21.50 - Oskar-98.
ROSYJSKA TV
6.30, 10.00, 16.00, 19.00, 22.30 - Wiadomości, 7.00 - Oddział dyżurny, 7.15 - Towary poczty, 7.20 - Strong przedstawią, 7.25 - Zapamiętaj

7.30 - Grafoman, 7.40 - Dla dzieci, 7.55 - Film anim. 8.25 - Prawosławny kalendarz, 8.30 - Sportowa planeta, 9.05 - S. „Santa Barbara”, 13.35 - S. „Kobieta”, 14.30 - S. „Mały włóczęga”, 15.05 - S. „Kosmosdrom”, 16.35 - Poważna gra, 17.10 - Kryminalny dramat, 19.30 - Rozmaitości, 19.45 - S. „Santa Barbara”, 20.45 - Miasteczko, 21.20 - S. „Tajemnica Petersburga”, 22.55 - Oddział dyżurny, 23.10 - Podium, 23.35 - Najlepsze mecze NBA, 0.20 - Towary poczty.

TV POLONIA
8.00 - Sport telegram, 8.10 - Szybiec i resztek, 8.40 - Wielka retrostylowa, 9.00 - Kto jest kim w Polsce?, 9.10 - Przeglądny, 9.30 - Wiadomości, 9.45 - Teledyski na życzenie, 9.55 - Prognoza pogody, 10.00 - Szafka - program dla dzieci, 10.30 - Klasytor polski, 11.00 - „Ostatni zażościk” - film dok. 12.00 - Gosińcine, 12.30 - 30 Ton - Lista, lista, lista przebojów, 13.00 - Wiadomości, 13.10 - „Rękoпис znaleziony w Saragossie” - film fabularny prod. polskiej, 15.05 - Niedziela będzie tylko dla nas, 15.40 - Auto - Moto - Klub, 16.00 - Panorama, 16.20 - Omówienie programu dnia, 16.30 - Uczymy się polskiego, 17.00 - Teledyski na życzenie, 17.10 - Spojrzenia na Polskę, 17.30 - Credo - magazyn katolicki, 18.00 - Telexpress, 18.15 - „Plecak pełen przygód” - serial dla młodych widzów, 18.45 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej, 19.15 - „Czarne chmury” - serial historyczno-przygodowy prod. polskiej, 20.15 - Dobranocka, 20.30 - Wiadomości, 20.55 - Prognoza

pogody, 21.00 - „Łowca jasnowidzów”, 5.20 - Dzieje Młodej Polski w muzyce, 6.00 - MDM - program rozgrywkowy, 6.35 - Credo - magazyn katolicki, 7.00 - W centrum uwagi, 7.20 - Teledyski na życzenie, 7.30 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej.

POLSAT
7.00 - Poranek z Polsatem, 8.45 - Polityczne graffiti, 8.55 - Poranne informacje, 9.00 - „Batman” - serial anim. dla dzieci, 9.30 - „Zar tropików”, USA (1991), 10.30 - „Zar młodości” - kanał, serial obyczaj. 11.30 - „Zar młodości” - serial sensac. 12.30 - „Brygada Acapulco” - serial sensac., USA (1996), 13.30 - Miłość od pierwszego wejrzenia, 14.00 - Jazda na całość - show z nagrodami, 15.00 - Link Journal - magazyn mody, 15.30 - Drzewko szczęścia, 16.30 - Zabawa, 16.00 - „Inspektor Gadżet” - serial parodokulimacyjny, USA (1996), 16.30 - Wolność, Tomku... - magazyn o budownictwie, 17.00 - Informacje, 17.15 - Praci show, 17.45 - „Niestraszony” - amerykański serial sensac., 18.45 - Świat według Bundy'ch” - serial komed. 19.15 - „Szałej za tobą” - amerykański serial komed. 19.45 - Informacje, 20.00 - Polityczne graffiti, 20.10 - „Zar tropików”, USA (1991), 21.05 - „Pożegnanie z Afryką”, USA (1985), 0.10 - Informacje i biznes informacja, 0.30 - Polityczne graffiti, 0.45 - Telewizyjne Biuro Śledcze, 1.15 - 4x4 - magazyn motoryzacyjny, 1.45 - Przynalim, 2.45 - Link New Look, 3.15 - Cosmos.

RTL 7
8.00 - „Klan McGregorów” - serial obyczaj. 8.50 - „Siódemka dzieciom” - serial anim. 9.40 - „Zar do us” - serial dla młodości, 10.05 - „Sunset Beach” - serial obyczaj. 10.50 - „Szczury nabrzeża” - serial krym. 11.40 - „Don Juan” - melodramat, Hiszpania (1997), 13.10 - „Uśmiech losu” - serial obyczaj. 14.00 - Teleshopping, 15.10 - „Klan McGregorów” - serial obyczaj. 16.00 - „Siódemka dzieciom” - serial anim. 16.55 - „Zar do us” - serial dla młodości, 17.20 - „Święty” - serial sensac. 18.10 - „Airwolf” - serial sensac. 19.00 - „Sunset Beach” - serial obyczaj. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia, 20.00 - „Szczury nabrzeża” - serial krym. 20.50 - Prognoza pogody, 20.55 - „Wybór Zofii” - dramat psych. USA (1982), 23.30 - 7 minut - wydarzenia dnia, 23.40 - „W cudzej skórze” - serial obyczaj. 0.25 - „Seks, cenzura i srebrny ekran” - film dok. 1.25 - 7 minut - wydarzenia dnia, 1.35 - Bionic Ever After - film SF USA (1994), 3.05 - „Airwolf” - serial sensac. 3.55 - „Seks, cenzura i srebrny ekran” - film dok.

Auto RADIO PREZENTUJE



73.34
103.8
FM

Radio
103.8 FM

ZNAD WILNI

Jadąc słuchaj, wygrywaj i oszczędzaj!

Nalepki RADIO 103.8 FM i karty zniżkowe w Wilnie możesz otrzymać na wszystkich stacjach paliwowych "STATOIL", "LUKOIL", "HYDRO - TEXACO", "UNO-X".

LUKOIL **STATOIL** **Uno-X**

DEKRET Prezydenta Republiki Litewskiej

O nadaniu pełnomocnictw D. Czekuolisowi 12 marca 1998 r., nr 19

Artykuł 1.
Zgodnie z punktem 2 artykułu 84 Konstytucji Republiki Litewskiej poważniam nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Republiki Litewskiej w Królestwie Belgii, Królestwie Holandii i Wielkim Księstwie Luksemburga Daliusa CZEKUOLISA do podpisania podstawowej umowy między Republiką Litewską a Europejskim Bankiem Inwestycji w sprawie działalności Europejskiego Banku Inwestycji na Litwie.

Artykuł 2.
Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Valdas ADAMKUS
(Zam. 175)

Krytyczne dni i godziny w marcu 1998r.

27, piątek (17.00-19.00)
31, wtorek (20.00-22.00)

KALENDARIUM

x Czwartek (26.III) jest 85 dniem 1998 r. Do końca roku pozostało 280 dni.
x Znak Zodiaku - Baran.
x Imieniny: Emanuela, Larysy.
x Wschód Słońca - 6.07, zachód - 18.43. Długość dnia 12 godz. 36 min.
x Księżyc. Ostatnia kwadra - od 21 marca.

Poszukujemy pracowników - proponujemy ciekawą pracę w biznesie.
Inf. pod tel. 76-98-64 od godz. 11 do 21.
(Zam. 205)

Oddział SA "LIETUVOS ŽEMĖS ŪKIO BANKAS" w Nowej Wilejce tanio sprzedaje nieruchomości:

- punkt separacji mleka w Ławaryszkach,
- punkty skupu mleka w Podbrzeziu, Raudondvarisie, Mościszkach.

Zwracać się: N. Vilnia, Skydo 30, tel. 67 56 23, 67 44 21
(Zam. 146)

DEKRET Prezydenta Republiki Litewskiej

O przedstawicielu prezydenta republiki w Radzie ds. Uchodźców 23 marca 1998 r., nr 23

Artykuł 1.
Zgodnie z punktem 10 artykułu 84 Konstytucji Republiki Litewskiej i artykułem 15 ustawy Republiki Litewskiej „O statusie uchodźców w Republice Litewskiej”, mianuję zastępcę doradcy prezydenta republiki ds. bezpieczeństwa narodowego i polityki zagranicznej Rytisa MURASZKĘ przedstawicielem w Radzie ds. Uchodźców.

Artykuł 2.
Uznaję za nieważny dekret nr 895 z 28 marca 1996 r. „O przedstawicielu prezydenta republiki w Radzie ds. Uchodźców”.

Artykuł 3.
Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Valdas ADAMKUS
(Zam. 196)

DROBNE ZA DARMO

KURIER WILEŃSKI

w „Kurierze Wileńskim” możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon

Adres, tel.

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.
2056 Vilnius, Laisves 60,
„Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

Uwaga!

Codziennie

UWAGA!

W zakładzie kuźnierskim „Sabina” - zniżki wiosenne na wyroby z futra naturalnego. Zapraszamy. Od wtorku do piątku w godz. 10-18.
Tel. 67-74-95.
(Zam. 162)

„EVAK”

Naprawia i odnawia kuchnie elektryczne. Sprzedaje nowe.
Gwarancja - rok.
Tel. 48-28-28.
(Zam. 498)

To miejsce czeka na Twoją REKLAMĘ

Sprzedam Ford Escord 1989 r. Tel. 8-232-53-955. (Zam. 184-D)
Różnorodne foto-wideo usługi. Tel. 70-85-46. (Zam. 185-D)
Sprzedam Toyota-Corollo Kombi 1,3 L 1989 r. Tel. 46-65-31 (wieczorem). (Zam. 186-D)
Sprzedam M 2140 SL 1986 r. Tel. 45-82-77. (Zam. 187-D)

Muzykanci na wszystkie okazje. Tel. 77-38-39. (Zam. 188-D)
Sprzedam 3-letnią ujeżdżoną klacz. Tel. 64-80-34. (Zam. 185)
Sprzedam używany konny sprzęt rolniczy z Polski: grabie, koziarki, kopaczki i inne; - nowy i używany sprzęt do cią-

gnika: sadzarki, kultywatory, koziarki, plug i inne; Mogę dostarczyć na miejsce. Troki, tel.: 8-238-41775. (Zam. 197)
Wykonujemy artystyczne pomniki i inne wyroby z granitu i marmuru. Algirdo 48 c. Tel. 63-05-59, 63-99-65. (Zam. 147)
Sprzedam brzożowe drwa na opał w cenie 15 Lt za 1 m³. Mogę dostarczyć. Tel. 51-42-98, 41-44-16. (Zam. 186)
Likwiduje się UAB „Lacerta”. (Zam. 208)

KURIER WILEŃSKI
Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier_w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79-49.
DZIAŁY: problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny, życia wsi, stołeczny, kultury — 42-79-68, literatury i sztuki, polityczny, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-79-64, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81.
Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, sołeckich — 51-491, święciański — 54-843.

Ogłoszenia i reklamy do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./ fax 42-69-63, tel. 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Helena
GŁADKOWSKA